Nr. 295. We Lwowie — Piątek 23. Października 1896. Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 18 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Kwaśne winogrona.

Lwów d. 22 października.

Na przytoczony przez nas wczoraj artykuł *Köln. Ztg.*, ponownie przemawiający za rozbiciem prowincyi poznańskiej jako centralnego ogniska „polonizmu agitatorskiego“, odpowiada *Kuryer Poznański*: Projektowicz *Köln. Ztg.* zapominą przy tych planach o tej drobnostce, że Polak, czy miejsce jego zamieszkania będzie się nazywało Księstwem Poznańskiem, czy Ślązkiem, czy inaczej, zawsze pozostanie tem, czem go Pan Bóg stworzył, t. j. Polakiem i narodowości swojej, religii, ani języka wydrzeć sobie nie pozwoli nikomu“.

Dziennik Poznański zaś pisze: „Nie myślimy polemizować z autorem artykułu w sprawie jego projektu i wykazywać jego niedorzeczności. Przytoczyliśmy treść artykułu tylko na dowód, jak dalece zacietrzewili się „obrońcy niemczyzny“ w nienawiści swojej i na jakich drogach dążą do zupełnego wyniszczenia naszego społeczeństwa, przyczem liczą może i na to, że szczuciem bezustannem i drażnieniem popchną nas do nierozważnych kroków, któreby mogły nadać postępowaniu ich pozory słuszności. Pełniąc spokojnie nasze obowiązki i trzymając się wytkniętej drogi, spokojnie spoglądajmy w przyszłość i pocieszajmy się starem przysłowiem, że „większy Pan Bóg, niż pan Rymsza“.

Aliści dzieją się dziwa, skoro nawet berlińska *Post*, ten, jak wczoraj wskazywaliśmy, systematyczny wróg Polaków, wystąpiła przeciw projektowi *Kölnische Ztg.* Wywodów *Post* zaiste warto posłuchać. Czytamy tam:

„Projekt rozbioru prowincyi poznańskiej, który powstał z powodu świeżego zaognienia się propagandy polskiej, dziwne rodzi koncepta. Tak np. podając jako motyw, że okręgi prowincyj powinny godzić się z okręgami korpusów wojskowych, podniesiono odłączenie Górnych Łużyc od Ślązka, Dolnych Łużyc od Brandenburgii i utworzenie z nich wraz z zachodniemi stronami Poznańskiego nowej prowincyi i zlanie reszty onego ze Ślązkiem. Otóż motyw ten nie godzi się z projektem, albowiem okręg wojenny korpusu 5, do którego prowincya poznańska należy, obejmuje nadto całą ślązką rejencyę lignicką wraz z Górnemi Łużycami, podczas gdy Dolne Łużyce do okręgu korpusu 3 należą.

„Kiedy dawniej mówiono o rozbiciu Poznańskiego, to zawsze wychodziło się z tego założenia, że przeważna część tej prowincyi do rejencyi lignickiej, reszta zaś do jednej z sąsiednich prowincyj, najlepiej zapewne do Prus Zachodnich miałaby być przyłączona. Ale pominąwszy już, że *kwestya, czy rozbiciem Poznańskiego istotnie by się osiągnęło cel zamierzony — zburzenie ogniska propagandy polskiej* — zachodzą jeszcze inne, poważniejsze skrupuły. Wobec bogatego rozwoju i wielorakiego ukształtowania się życia komunalnego i komunalnych urządzeń prowincyj, byłoby zwinięcie starego a utworzenie nowego ustroju normalnego z największemi połączone trudnościami. Dalszy kłopot wynika z różnic w ordynacyach prowincyonalnych i powiatowych i w prawie administracyjnem. Wreszcie z wielu najrozmaitszych powodów byłoby rozbicie Ślązka fatalnem. Rejencya lignicka ani pod administracyjnym, ani pod ekonomicznym względem nie ciąży ku Poznańskiemu. Oderwanie jej od reszty Ślązka *znacznieby zmieniło wyznaniowe stosunki Ślązka* itd.

„Przedewszystkiem zaś zważyć należy, iż jakkolwiekby ułożono Poznańskie pod względem administracyjnym i komunalnym, rzecz to dla istotnego gruntu propagandy polskiej całkiem obojętna. Tym gruntem jest duchowieństwo polskie, jakie w biskupstwie gnieźnieńsko-poznańskiem, i nie w niem jednem, istnieje — cośmy też niedawno temu szczegółowo wyłuszczyli. Polityczny układ kraju absolutnie w niczem nie dotyka rzeczonego biskupstwa, którego pasterzy Polacy nietylko jako prymasa całej Polski, ale też jako rejenta w czasie bezkrólewia swego fantastycznego państwa uważają. Rozbiór Poznańskiego nijak nie przeszkodzi duchowieństwu polskiemu jak dawniej tak i nadal oddawać kościół na usługi polonizacyi. Chcąc przeto dobrać się do korzeni agitacyi polskiej, trzeba się całkiem gdzieindziej podsadzić.“

A więc kwaśne winogrona! — lamentuje organ hofratów pruskich. Ale podsadzić się pod duchowieństwo polskie! — zdaniem *Post*, to sprawa łatwiejsza. Podobno taksamo łatwa jak łatwym się *Gazecie Kolońskiej* wydaje rozbicie Poznańskiego. Szlachtę wygubiają przez komisyę kolonizacyjną — a jak Delbrück i inni znakomici a nieoszołomieni Prusacy wyznają, sprawie niemiectwa na nic się to nie zdało. Czy zabronią duchowieństwu katechizować, kazać spowiadać po polsku? A co zrobią hofraci pruscy z ludem polskim w Poznańskiem, tym najdzielniejszym na świecie ludem, którego przykład patryotyczny obudził nawet zniemczałą, ubogą okropnie, obuchami tłumioną i do tego w znacznej części protestancką ludność robotniczą na Ślązku pruskim? Tak, większy Pan Bóg niż pan Rymsza...

Budżet inwestycyjny.

Uchwalony przez subkomitet komisyi budżetowej Rady państwa budżet inwestycyjny, przedłożony przez ministra skarbu dr. Bilińskiego, dzieli się pod względem skarbowym na dwie części, a mianowicie na konwersyę długów inwestycyjnych, dawniej już zaciągniętych a wyżej oprocentowanych, w ogólnej kwocie 23,222.296 zł. i na wydatki inwestycyjne na rok 1897, wynoszące (po potrąceniu 500.000 zł. dochodów tytułem przyczynienia się stron interesowanych do budowy drogi kolejowej Chodorów-Podwysokie) 25,391.690 zł.

Pierwszą część przedłożenia, dotyczącą konwersyi długów inwestycyjnych, zaciągniętych dawniej, pomijamy tu, a przytaczamy tylko drugą, wydatków inwestycyjnych tj. jednorazowych, w ściślejszem znaczeniu produktywnych.

Preliminarz wspomniany zawiera następujące pozycye:

Budowle wodne w Czechach	1,180.000
Budowy budynków rządowych: w Lublanie	150.000
w Krakowie	200.000
Subwencye na publ. budowle w Pradze	2,000.000
Budowy szkół wyższych:	
w Wiedniu	505.000
w Pradze	358.000
w Insbruku	200.000
w Bernie	170.000
Na klinikę lekarską w Krakowie	280.000
Budowy gimnazyów:	
w Wiedniu	110.000
w Pradze	266.000
w Ołomuńcu	150.000
w Krakowie	280.000
w Lublanie	100.000
Budowy szkół realnych:	
w Wiedniu	90.000
w Gracu	129.000
w Bernie	30.000
Szkoła przemysł. w Pradze	40.000
Szkoły ludowe w Czechach	132.000
w Cieszynie	100.000
Budowy domów dla władz skarbowych w Wiedniu	315.000
w Pradze	100.000
w Kołomyi i Rzeszowie	228.500
Budowa kasarń w Galicyi	2,000.000
Parowiec ratunkowy dla m. Tryestu	50.000
Wiedeńska sieć telefoniczna	400.000
Telefon łączący miasta, a przedewszystkiem Lwów-Wiedeń	400.000
Urządzenia telegraficzne i budynek pocztowy we Wiedniu	418.000
Koleje w Galicyi:	
Halicz-Ostrów, Chodorów-Podwysokie, Stryj Chodorów, Przeworsk-Rozwadów	2,985.940
Borki wielkie-Grzymałów	280.000
Chabówka-Nowytarg	1,300.000
Inne koleje przeważnie czeskie	1,758.000
Ułożenie drugiego toru na linii:	
Lwów Złoczów	240.850
Salcburg-granica	126.000
Wels-Salcburg	100.000
Budowa dworców:	
w Nowym Sączu i Przemyślu	150.000
w Podgórzu Płaszowie	100.000
w innych miejscowościach	1,945.600
Tor poboczny w Podgórzu	50.000
Pomost nad gościńcem w Przemyślu	222.700
Podkop na ul. Lubicz w Krakowie	50.000
Powiększenie taboru wagonów	2,265.000
Inne inwestycye kolejowe	1,785.000
Domeny państwowe: Inwestycye w Gmunden	30.000
w okręgu lwowskim	351.000
w innych okręgach	110.000
Budowa gmachów sądowych: w Wadowicach i Sanoku	215.000
po za Galicyą	770.000

Wedle preliminarza tego z całej sumy 25,391.690 zł. przypada na inwestycye w Galicy 8,921.990 zł., czyli jak żydowska *Neue Fr. Presse* i antisemicki *Deutsches Volksblatt* — w sprawach bowiem nas dotyczących idą zazwyczaj zgodnie — powiadają, 30% całej ogólnej sumy na inwestycye przeznaczonej „wyrzucono na Galicyę“. *Deutsches Volksblatt* złośliwie powiada przy tej sposobności: „Gdy na Galicyę wyrzucono 8,921.990 zł., na Niższą Austryę przeznaczono tylko 1,900.000 zł. Nie chcemy między tem uderzającem w oczy preferowaniem Galicyi a okolicznością, iż Polak jest ministrem skarbu upatrywać związku przyczynowego; my traktując rzecz z całkiem objektywnego (!) stanowiska, znajdujemy z czysto rzeczowych (!) względów takie preferowanie jednej prowincyi na koszt innych jako niedopuszczalne“.

Może *Deutsches Volksblatt* miałby i racyę ze swego stanowiska, musiałby atoli wpierw przytoczyć cyfry z dawniejszych budżetów, któreby wykazały, iż dawniej Galicya mniej więcej na równi z innemi prowincyami była traktowaną a obecnie jest aż preferowaną. Tymczasem rzecz się ma inaczej. Inwestycye w innych prowincyach Austryi uważano zawsze za pilniejsze, aniżeli w Galicyi — i łożono na takowe a nam tylko obiecywano. Teraz dopiero, gdy stosunkowo nie o wiele więcej na Galicyę przeznaczono, ile od szeregu lat niemal corocznie przeznaczać się było powinno, żydzi i przeciwnicy żydów gwałt podnoszą przeciw ministrowi skarbu. Zapominają tymczasem, że na regulacyę rzek w Czechach w budżecie przyszłorocznym wstawiono 1,180.000 zł., a regulacya naszych rzek zepchniętą została znowu *ad feliciora tempora*.

Grecya a Austro-Węgry.

Lwów d. 22. października.

Wszystko się rusza na Wschodzie Pękają rozmaite wrzody na ciele Turcyi, poruszyły się Bułgarya, Serbia, Czarnogóra, Rumunia — rusza się na reszcie i Grecya pomimo swego bankructwa finansowego. Król grecki przybył właśnie do Paryża po wizycie carskiej i długo tam bawi, a jak półurzędowy *Frmdbltt* donosi, z końcem bieżącego miesiąca przybędzie także do Wiednia, gdzie pięć do sześciu dni zabawi, przyczem zapewne swego krewnego, ks. kumberlandzkiego w Gmunden odwidzi, i potem wprost do Grecyi powróci. Z dyplomatycznych czynności Grecyi z ostatnich czasów wiemy tylko o jej zabiegach w sprawie kreteńskiej, tudzież, że przywróciła swoje dyplomatyczne stosunki z Rumunią, zerwane z powodu procesu o zapis zmarłego w Bukareszcie milionera greckiego Zappasa.

Z Paryża donoszą, jakoby adjutant króla greckiego, pułk. Reinek oświadczył jednemu z dziennikarzy paryskich, że ewentualna wizyta króla Jerzego we Wiedniu nie będzie miała żadnego znaczenia politycznego. Otóż ta podróż nie jest ewentualną, ale już pewną, skoro ją *Frmdbltt* zapowiada, a iżby żadnej nie miała donioslości politycznej, w to nikt nie uwierzy, jak też niemożliwem było, iżby chedyw egipski tylko dla kaprysu jeździł był potajemnie do Paryża. Już bowiem coraz głośniej utrzymują, że w myśl Łobanowa, Rosya dla wyrządzenia przysługi Francyi wkrótce podniesie projekt neutralizacyi Egiptu, że się toczą w tej sprawie układy, i jeżeli do skutku dojdą, Rosya zaproponuje zwołanie konferencyi europejskiej.

Tak donioslej sprawy, jak wyproszenie a ewentualnie wyrzucenie Anglików z Egiptu, król Jerzy grecki we Wiedniu mieć nie może, ale wedle ateńskiej korespondencyi *Nowej Pressy*, może nie w Atenach pisanej, podróż króla do Wiednia wcale nie jest tylko prywatną sprawą. Owszem pragnie król podziękować cesarzowi Franciszkowi Józefowi za życzliwą interwencyę Austro-Węgier, że Kreta autonomię uzyskała, tudzież za przyjacielskie pośrednictwo w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Rumunią, a nadto z cesarzem i hr. Gołuchowskim rozmówić się co do polityki oryentalnej. Przyczem zważać należy, że król Jerzy jest sobie sam ministrem spraw zagranicznych, i tylko z ministrem prezydentem Delyanisem się znosi. Po drugie, tak Delyannis, jak i Trikupus wyleczyli się ze swego zaślepienia do Francyi, zwłaszcza że obecnie Francya nie prowadzi polityki samodzielnej, tylko spełnia rozkazy Rosyi, i Francya niedawno temu przystała na projekt rosyjski blokowania Krety, który Greków oburzył. Projekt ten upadł, a gabinet wiedeński gorliwie się przyłożył do nadania Krecie samorządu.

Skoro Grecya musi się oprzeć o jakie mocarstwo, co też ciągle czyniła, więc też zawiódłszy się na Francyi, a oddawna nie ufając już Rosyi, która wszędzie stawała Grekom na opak, tak n. p. wymogła na Porcie utworzenie exarchatu bułgarskiego, t. j. wyłączenie Bułgarów w całej Turcyi z pod władzy patryarchatu greckiego, który jest oraz w pewnych sprawach władzą sądową i szkolną — Grecya snać uznaje potrzebę oparcia się, tak jak Rumunia, o Austro-Węgry, co jej rzeczą tem snadniejszą, że Austro Węgry nie posiadają poddanych Greków, jak posiadają poddanych Rumunów, do królestwa rumuńskiego należących. Zresztą spodziewa się Grecya pomocy gabinetu wiedeńskiego także w sprawach ekonomicznych, tak n. p., aby poprowadzoną została kolej żelazna z Larissy do Saloniki i tym sposobem raz przecie wciągniętą została do sieci kolejowej, łączącej Europę ze Wschodem.

Hr. Gołuchowski powrócił właśnie z urlopu do Wiednia.

Z wiecu adwokackiego.

(Taryfa adwokacka).

Wiedeń d. 20 października.

Sekcya dla strzeżenia powagi stanu adwokackiego, obradującego obecnie we Wiedniu wiecu adwokackiego, zastanawiała się między innemi nad sprawą wprowadzić się mającej nowej taryfy adwokackiej. Jest to rzeczą łatwo zrozumiałą, że przy tej sprawie tak bardzo adwokatów obchodzącej, objawiła się wielka różnica zdań. Szczególnie pytanie, czy dla wszystkich miast ma być ustanowiona jednakowa taryfa, czy też miejscowości rozdzielić trzeba na klasy i stosunkową taryfę ustanowić — dała powód do ożywionej dyskusyi, lecz wreszcie przeszedł wniosek taryf stosunkowych. Inne kwestye budziły także gorące rozprawy, wymiana zdań jednak doprowadziła do porozumienia, gdyż prawie jednogłośnie uchwalono następujące wnioski:

1. Wiec adwokatów zasadniczo obstaje przy wyrażonej w ordynacyi adwokackiej zasadzie dowolnej umowy co do wynagrodzenia za zastępstwo adwokata.

2. W obec obowiązku zwrotu kosztów sporu przez stronę spór przegrywającą, powinna równocześnie z nową procedurą cywilną wejść w życie nowa taryfa adwokacka. W stosunku adwokata do klienta, taryfa ta ma zawierać minimum wynagrodzenia z pozostawieniem jednak adwokatowi prawa poszukiwania na drodze prawnej wyższych swoich pretensyi do klienta.

3. Taryfa ta ma być ułożona wedle stopnia wartości przedmiotu spornego, systemem grup i z wymienieniem stałego wynagrodzenia, stosunkowego jednak do klasy miejscowości.

4. Dla spraw bieżących pozostaje obecna taryfa w mocy z tą zmianą, że maksymalne wynagrodzenie ma odpaść a progresya wedle zawartych w tej taryfie zasad postępuje bez granicy wartości przedmiotu spornego.

5. W celu wypracowania tej taryfy wybiera wiec adwokacki komisyę z pięciu członków, która operat swój ma do dwóch miesięcy opracować i przedłożyć go komitetowi delegatów wszystkich Izb adwokatów, operat

Z powieści włoskich.

Pomimo niepowodzeń oręża włoskiego na spieczonych Afryki wybrzeżach, mimo politycznego na wewnątrz rozkładu i finansowego przełomu, olbrzymi zasób sił żywotnych tkwić musi w piersiach tego uprzywilejowanego szczepu, zważywszy na dojrzewające owoce jego prac, zdobyczy. Lekceważone niegdyś państwo, bądź co bądź, stoi w rzędzie pierwszych mocarstw Europy; wiedza wszechświata jęła się liczyć z wynalazkami mędrców włoskich, sztuka i literatura po dawnemu zaczęła się przedzierać po za Alp granicę, podwójna pieśń rozlała się stąd falą muzyki i poezyi. I oto w międzynarodowym turnieju Italia sięga coraz częściej po wawrzyny i wieńce, a zaklęte słowo mistrzów najpiękniejszej w świecie mowy, ponownie czar trwały zaczynają kłaść na duszę czytelników wszechświata.

Jak się te nowożytne ukształtują dusze pod wpływem zbyt skrajnych i odmiennych wpływów? zaiste nieraz pytać przychodzi. Niegdyś bliższe otoczenie, wpływy, działacze, rzeźbiły poszczególne talenta i pióra Dziś łatwość stosunków zlewa z sobą wszystkie cywilizacye, ściera wszelkie rodzime, oryginalne twórczości. Wczoraj jeszcze rosyjskie płody zalewały świat cały, dziś skandynawska literatura zaczyna się przejadać i świta jakoby z południa rodzaj odrodzenia latyńskiego, nowego, a romańskiego renesansu. Coraz częściej też przychodzi nam zdawać sprawę z jakiej nowej książki włoskiej, witać nowy talent, nową pieśń lub powieść. Czytelnicy polscy niedawno zasłyszeli o muzie wydziedziczonych, Adzie Negri, która pierwsza na ziemi słońca i uśmiechów Przyrody, uderzyła w strunę niedoli i skargi społecznej. Warto teraz im przedstawić dwa najlepsze romanse włoskie w bieżącym wydane roku, a tem godniejsze przeciwstawienia, że w jednym z nich rozpoznać można obce wpływy i prądy, w drugim zachował się w całej szczerej prostocie dawny, nieco staroświecki, lecz pełen wdzięku duch rodzimy Italii. „Piccolo mondo antico“ — oto tytuł tego ostatniego utworu fantazyi jednego z mistrzów, Antoniego Fagazzaro; „Le vergini delle Rocce“ zaś jest nowym wyskokiem bujnej wyobraźni Gabryela d'Annunzio.

Syn północnej Italii, mistyk, chrześcijanin gorący z tradycyi i przekonania, Fagazzaro nierównie więcej jest czytanym i cenionym w kraju własnym od d'Annunzia, który z wrażliwością południowca wchłonął w siebie wszystkie nowoczesne prądy, zarazy, a nawet zwyrodnienia, drażniąc przez to cudzoziemców ciekawość, a czarując 'ich muzyką stylu niezrównanego. Kto chce poznać samorodny owoc włoskiej literatury i ducha, niech sięgnie po utwór Fagazzara; kto ciekawy ogólno ludzkich ewolucyj smaku i mody, niech się w ostatniej, dziwacznej powieści d'Annunzia zagłębi. Nie znajdzie tam wyuzdania poprzednich jego utworów. Zapowiada on całkiem różny cykl romansów Lilii, równie czystych, jak biały kwiat sromu. Ale snać, gdy sama rzeczywistość dostarczała autorowi bujnych obrazów rozpusty, wypadło mu snuć tylko w wyobraźni sztuczne odzwierciedlenie dziewiczych wrażeń, tak dziwnie zawiłą, niejasną i symboliczną jest treść opowieści, zatytułowanej: „Le vergini delle Rocce“. Tu, acz pierwiastek romański zachował niejedne znamienne cechy, jak dumę, bez granic bodaj pychę szczepową, wpływy germańskie na każdym znaczą się kroku, opanowywując samą osnowę zagadkowej powieści. Wpływ Nietsche'go i jego teorya „Uebermensch'ów“ widoczna w samem założeniu. Bohater powieści, obrzydziwszy sobie pobyt w nowej Romie i obcowanie z barbarzyńskimi twórcami jedności włoskiej, cofa się w skaliste góry, kędy obok siedziby własnych przodków, odnajduje dom dawnego swej rodziny przyjaciela. Stary ks. Montaga, od upadku dynastyi sycylijskiej, opuścił Neapol, zamknął się wśród skał, okalających pałac ojczysty i tam niepocieszoną przywdział żałobę po królu swoim i własnem szczęściu, niepowrótnie zamąconem umysłową chorobą żony, dziedzictwem ponawiającą się i w synach... Dawne uczucia i niezłomne nadzieje podtrzymują go w tej doli, podtrzymują i córki, kwiaty wyrosłe w tym zamkniętym i zaklętym ogrodzie. Gość przybyły z wiru świata usiłuje zarazem i te uczucia i owe nadzieje podkopać. Zapewne, rzeczy co zniknęły kiedyś, zmartwychpowstaną, ale chyba zgoła w innym kształcie.

„Niepodobna się łudzić ani spodziewać, by uśpiona krew św. Ludwika zagrała nowem bohaterstwem w żyłach jego wygnańczego potomka... Otóż dziś dla nas jedynem bezpieczeństwem i zbudzeniem jest kłaść energię woli w miejsce daremnej nadziei“. Tu następuje obraz zmroku idei monarchicznej, „Götterdämmerung'u“ królów.

„Wszyscy oni automatami, tylko jeden chyba z nich miał prawdziwie królewską duszę, to ów Wittelsbach, nęcący ogromem dumy, zarazem i smutku, rozpaczliwemi wysileniami, aby życie własne zgodzić z sennem marzeniem, którem go ukołysał mistrz piękna, wiodący go za sobą w zaziemskie sfery. Próbował on w potokach harmonii ugasić nienasycone pragnienia Piękna. Ludwik bawarski był zaiste królem, lecz panował tylko nad własną fantazyą, nie umiał opanować tłumów“.

„Wszystkie tedy stare monarchie i dynastye chylą się i chwieją, a nietylko one, lecz i wszystkie rzeczy piękne i wielkie i szlachetne, wszystkie dawne ideały ludzkie zapadają się w ogólnej zgniliźnie. Umknąłem przed dusznymi wyziewami, co dziś zewsząd zioną, a teraz niemal z rozkoszą o ostatecznej myślę katastrofie. Bo gdy wszystko zbezczeszczonem zostanie i shańbionem, kiedy wszystkie runą ołtarze, wszystkie ideały się rozwieją, a życie do ostatecznego zejdzie poniżenia i ostatnia iskierka, rozwidniająca ciemności zagaśnie, wówczas nieznana trwoga ogarnie tłumy, nie podtrzymywane dalej własnym szałem, nie widzące przed sobą drogi ni światła. Z czasem okaże się konieczność bohaterów, bodaj żelazne dzierżących bicze“.

I tych to przywódców upadłej ludzkości, owych to *Uebermenschów* należy nam sobie zgotować, ukształcać, z siebie wydawać. Gdzie ich szukać, jeśli nie na tem *Agro romano*, którego widok starczy, by wszelkie pokonać rozczarowania. Nie zwątpić o świecie, dopóki Roma znajduje się na powierzchni ziemi. Władza przyszłości w Rzymie mieć musi oś swą i podwaliny, bo jeden jest tylko punkt na ziemi sposobny i stosowny do panowania nad światem, a punkt ten tkwi w Romie. Z romańskiego też szczepu, z latyńskiego plemienia wyjść musi prędzej czy później rządca i wódz odradzającej się po klęsce ludzkości.

Po dziś dzień każdy Włoch, mianowicie Rzymianin, w cudzoziemcu upatruje barbarzyńcę, niegodnego rozwiązać rzemyka u nóg potomków najstarszej cywilizacyi, kultury i potęgi. O to chodzi, aby składać dziedzictwo przeszłości w coraz doskonalsze pokolenia, dobierając im matki, zdolne wydać i wyhodować plemię olbrzymów, górujących nad ludzkością.

Otóż bohater przybywa do zamku Trigento, aby z pośród trzech dziewic, wiodących ustronny żywot wśród skał ojcowskiej siedziby, wybrać matkę rodu. Tu się zaczyna wikłać osnowa, niepodobieństwem wyboru, męką rozdziału trójcy siostrzanej, najbardziej zachwycającej, gdy się uzupełniają wzajemnie. Violanta upaja promieniejącą od niej doskonałością urody i wonnością ziemskiej piękności. Massimilla nęci urokiem najwznioślejszego poświęcenia i niewinności mniszki; Anatolia jest duszą rodziny, słońcem domu, siłą i strażą rodziców i rodzeństwa; wszystkie zaś trzy zarówno urocze, którąż wywiedzie obcy przybysz z zamkniętego pałacu? Kończy się pierwsza powieść cyklu Lilii, a czytelnik nie może odgadnąć dalszych zawikłań symbolicznego opowiadania. Cudowny język, cudowniejsze obrazy, zastępują tu wszelkie inne zalety. Napróżno tu szukać gorączkowych wrażeń, zawiłych niespodzianek. Ciężka to, nudna nawet lektura dla tych, którzy są obojętni na czar słowa i świetność pędzla. Te dwa przymioty są tak potężne u d'Annuzia, że okupują wszelkie inne niedostatki, że najmniej skory do podziwiania sztucznej zawiłości nowożytnego symbolizmu, czytelnik, nawet, gdy nie wszystko rozumie i odgaduje, daje się jednak upajać i oczarować.

Jedno tylko w podobnych utworach przejmuje niesmakiem. Wyzyskawszy już najprzeróżniejsze sztuki fantazyi i uczucia, artyści pióra dziś posługują się pewnym mistycyzmem, zapożyczając się przedewszystkiem w księgach świętych, aby nowym posługiwać się językiem i nowe też wywoływać efekta. To bluźniercze wyzyskiwanie ksiąg świętych razi w najnowszym utworze d'Annunzia. Znać, że się rozczytywał (po literacku) w Apokalipsie, w korespondencyi św. Katarzyny, w Kwiateczkach franciszkańskich. Ustawiczne zwroty znajdują się tu jakoby żywcem wzięte z objawienia św. Jana, z Pieśni nad pieśniami. Ten styl święty przystosowany do ludzkich rzeczy i przykrojony do artystycznej miary, sprawia wrażenie, jakby naczyń świętych do powszedniego użytku wziętych.

Stąd nowa powieść d'Annunzia, aż w liliowe strojna blaski, acz pozbawiona rozpusty poprzednich jego utworów, nie ma wszelako żadnej etycznej wartości i na stylowe tylko wyrasta arcydzieło. Takie zaś arcydzieła pozostają zawsze tylko miedzią brząkającą i cymbałem brzmiącym, jakkolwiek cudowne wydają dźwięki, akordy, bo w nich miłości nie masz.

Inny zgoła charakter w drugiej włoskiej powieści „Piccolo mondo antico“, który zachwyca rodaków Fagazzara, rzucających fajerwerki d' Annunzia na łup olśnionych cudzoziemców. Ale bo fajerwerkom należy się z daleka przypatrywać, podczas gdy do ogniska rodzinnego, w staroświeckim płonącego światku, można się przybliżyć i ogrzać się i odpocząć po trudach. Tutaj próżno się za modnym oglądać symbolizmem, wszystko takie proste, znane, zwyczajne. Dzieje to mieszkańców nadbrzeżnych osad jezior włoskich w przededniu politycznych przełomów. O zjednoczeniu nie ma tam jeszcze mowy, nikomu się ani śni „Roma Capitale“; byleby się pozbyć Niemca z kraju, znienawidzonych Tedesków wyrzucić za Alp granicę, przyszłość sama by się złożyła. Starsi,

przedłożony zostanie ministerstwu sprawiedliwości do ustawowego wprowadzenia go w życie.

Adwokat dr Franz przedłożył następnie gotowy już projekt taryfy, składający się z 16 paragrafów i proponujący następującą skalę:

w sprawach o wartości				minimum zł.	maximum zł.
	do	25	zł.	2	10
od 25	„	50	„	4	20
„ 50	„	100	„	10	50
„ 100	„	200	„	15	75
„ 200	„	300	„	20	100
„ 300	„	400	„	25	120
„ 400	„	500	„	30	150
„ 500	„	1000	„	50	200
„ 1000	„	2000	„	60	240
„ 2000	„	4000	„	70	280
„ 4000	„	6000	„	80	320
„ 6000	„	8000	„	90	360
„ 8000	„	10000	„	100	400

Dalsze stopnie wartości wzrastają każdy o 1000 złr., a należytość aż do 50.000 za każde 1000 co najmniej o 3 złr., co najwyżej o 9 złr.; do 100.000 conajmniej o 2, co najwyżej o 6 złr. na każde 1000 złr.

Nad projektem tym zastanawiać się będzie wymieniona wyżej komisya z pięciu członków.

KRONIKA.

Lwów d. 22. października

Arcyksiężna Stefania. Z Łańcuta piszą pod datą 21 bm.: Dzisiaj o godz. 10 rano pociągiem kuryerskim przybyła arcyksiężna Stefania do Łańcuta. Na dworcu oczekiwali dostojnego gościa hr. Romanowie Potoccy. Z arcyksiężną przybyli: ochmistrz dworu br. Gudenius i dama dworu hr. Sechenyi. Z dworca udała się arcyksiężna do zamku łańcuckiego, gdzie na nią oczekiwali zebrani goście. Po małym odpoczynku zwiedziła arcyks. piękne stajnie zamkowe i kazała sobie wyprowadzić wierzchowe konie irlandzkie z Angli importowane, zachwycając się ich pięknością i nadzwyczajną kondycyą. Następnie zwiedzała arcyksiężna piękne stajnie holenderskie, gdzie podziwiała śliczne bydło czystej krwi holenderskiej.

O godzinie pierwszej odbyło się śniadanie na osób dwadzieścia. Po śniadaniu wyjechali wszyscy goście powozami zaprzężonemi w cztery konie do pobliskiego lasu w Albigowej, a arcyksiężna powoziła czwórką znakomicie. W lesie polowano z jamnikami na lisa, a rezultatem łowów był jeden lis wyciągnięty przez psy z jamy. Po powrocie ze spaceru odbył się obiad na dwadzieścia osób, do którego oprócz wyżej wymienionych osób zasiedli: księstwo Dominikowie Radziwiłowie, ks Andrzejowie Lubomirscy, hrabstwo Westphalen, hr. Augustowa Potocka, hrabianka Mensdorff, hrabiowie: Albert Mensdorff, Antoni Wodzicki, Koziebrodzki, Adam Tarnowski, pułkownik Loeffler, rotmistrz Bleileben i Szczerbicki, jeneralny pełnomocnik Potockich. O godzinie dziewiątej rozpoczęto tańce w pięknej sali zamku łańcuckiego i bawiono się do dwunastej. Podczas obiadu i do tańców grała muzyka 40 p. p.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Zenona Głażewskiego i Justyna Szwedzickiego komisarzami pow., a praktykantów konceptowych: Włodzimierza Janowicza, Tadeusza Gawrońskiego, Bolesława Kudelskiego i Władysława hr. Stadnickiego, koncepistami namiestnictwa.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Józefa Zawilskiego i Zygmunta Tałasiewicza, auskultantami sądowymi.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łać.: Kanoniczną instytucyę otrzymali: ks. Świsterski Andrzej, proboszcz w Brodach, na probostwo św. Anny we Lwowie i ks. Zawadzki Aleksander, katecheta szkół ludowych w Sokalu, na probostwo w Cieszanowie. — Jurysdykcyę otrzymali księża Tow. Jez.: Płukasz Wojciech w Stanisławowie i Mohl Aleksander w Tarnopolu. — Administratorami ustanowieni księża Franciszkanie; Sobolewski Norbert w Czyszkach i Ossoliński Bruno w Hanaczowie.

Dyecezya przemyska. Zamianowani: ks. dr. Antoni Trznadel, profesor teologii dogm., profesorem teologii moralnej na Uniwersytecie w Krakowie; ks. dr. J. Łabuda i ks. J. Milczanowski, profesorowie teologii, asesorami i referentami konsystorza bisk., ks. F. Małek, wikary w Kołaczycach, administratorem tamże i ks. dr. St. hr. Komorowski, wikary w Przeworsku, administratorem tamże.

Powierzono wykłady teologii dogmatycznej ks. dr. Mazanowi, prof. studyum bibl. N. T., teologii fundamentalnej ks. dr. K. Waisowi, profesorowi filozofii.

Egzamin konkursowy *pro obtin. benef.* złożyli księża: J. Chmielowski, supl. katecheta gimnazyalny w Rzeszowie, W. Czayka, wikary w Dzikowcu, W. Giemza, wikary w Sokołowie, W. Krupiński, ekspozyt w Bachórzu, F. Małek, administrator w Kołaczycach, M. Sidor, wikary w Jarosławiu, J. Stachyrak, wik. w Przeworsku i A. Zegiel, wik w Dukli. — Przeniesieni księża wikaryusze: J. Mamocki z Gorzyc do Miechocina i A. Luśniak z Miechocina do Gorzyc.

Zmarli: dnia 4 września ks. Józefat Pilawski, prob. w Kołaczycach, ur. 1843; ks. Władysław Prus Studziński, prob. w Przeworsku, ur. 1827; Michał Błoński, w Rzepienniku bisk., ur. 1864.

Konkurs ogłoszony na probostwa w Kołaczycach i Przeworsku do dnia 30 listopada br.

Dyecezya tarnowska: Ks. Franciszek Walczyński, katecheta gimnaz. w Tarnowie, został zamianowany kanonikiem kapituły tarnowskiej.

Rekolekcye ludowe odbyły się w Tymowej pod kierownictwem OO. Jezuitów, pomiędzy 26 września a 4 października. Do św. sakramentów przystąpiło około 1000 parafian, do różańca zapisało się 200, do szkaplerza 285, do bractwa wstrzemięźliwości ciągle się jeszcze zapisują.

Wybory do Sejmu. Otrzymujemy następujące pismo: Centralny komitet przedwyborczy, na podstawie jednomyślnej uchwały powiatowego komitetu przedwyborczego, zatwierdził kandydaturę p. Władysława [illegible] z [illegible] na posła do Sejmu z kuryi gmin powiatu sanockiego, i wzywa wyborców, aby na tego kandydata głosowali. Zastępca przewodniczącego: Dr. Tadeusz *Skałkowski*. Sekretarz: Teofil *Merunowicz*.

Ruch przedwyborczy. Komitet obywatelski zwołał drugie zgromadzenie wyborców, celem załatwienia wyborczego kandydata [illegible] na posła do Sejmu na piątek 23. bm. o 6. wieczorem do sali ratuszowej.

Sprawy miejskie. Wczoraj ukonstytuowała się komisya, złożona z 28 członków Rady, fachowych [illegible], dyrektora urzędu budowniczego i referenta magistratu celem opracowania projektu i wniosku wybudowania nowego gmachu dla zakładu nieuleczalnych na pamiątkę 50-letniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa.

Budynek projektowany ma stanąć przy ulicy Gródeckiej, obok zakładu im. Bilińskich i tworzyć jedną z nim całość. Różnica między zakładem im. Bilińskich a mającym być [illegible] będzie ta, że tamten jest w myśl zapisu fundatora przeznaczony wyłącznie dla [illegible], zakład miejski zaś przeznaczony jest dla wszystkich członków gminy bez różnicy wyznań, a zaopatrzenie, wobec wielkiej liczby chorych, bywa skromniejsze.

Z miasta. Mieszkańcy przy ulicy Zielonej uprosili dyrekcyę urzędu budowniczego, aby zarządził uprzątnięcie błota [illegible] trotoary ze zbudowanego kanału, przynajmniej w tych miejscach, gdzie kanał już dawno ukończony, tudzież o polecenie budującemu nową kamienicę przy ulicy Zielonej l. 25, aby w miejsce zajętego pod budowę trotoaru postawił chodnik drewniany.

Deputacya konduktorów pocztowych, w skład której wchodzili Majewski ze Lwowie, Jirasek z Pragi, Zinko z Celowca i Sperlich z Lincu była onegdaj u ministra handlu br. Glanza, prosząc go, aby ze względu na pełną odpowiedzialność służbową konduktorów pocztowych, zechciał im nadać pośrednie stanowisko między urzędnikami a służbą a nadto wpłynął na polepszenie ich bytu materyalnego. Minister zapewnił deputacyę, że wyłączenie expedyjentów pocztowych, konduktorów i t. z. pakmajstrów z kategoryi służby niebawem zostanie przeprowadzone, co się zaś tyczy polepszenia ich bytu materyalnego, odesłał deputacyę do ministra skarbu. Dr. Biliński, do którego się też deputacya zwróciła, zapewnił ją, iż podwyższenie płac funkcyonaryuszów pocztowych nastąpi równomiernie z ogólną regulacyą płac.

Garderoba teatralna. Dobre chęci dyrekcyi teatru co do zaprowadzenia w całej pełni obowiązkowej garderoby rozbiły się nie tyle o opór publiczności, ile raczej o niemożliwość zrównania temperatury w przedsionkach i sali, jako też o brak wygodnie urządzonych garderób. Zarządzono więc obecnie, iż tylko w futrach, paletotach zimowych, z parasolami, kaloszami i laskami do sali wchodzić nie można, — za przechowanie jednak tych rzeczy nie pobiera się żadnej opłaty. Panie mogą zatrzymywać na sobie krótkie okrywki, kapelusze jednak muszą zdejmować, jakkolwiek wolno im, jeśli obawiają się ich zniszczenia w garderobie, trzymać takowe w czasie przedstawienia na kolanach. Po tem zarządzeniu, częściowo odwołującem garderobę obowiązkową, [illegible] nie będzie już chyba publiczności stać na przeszkodzie [illegible].

Kronika policyjna. Skradziono My[illegible] parę koni z wozem wartości 174 zł. z pastwiska [illegible]. — Policyjnie poszukują Maurycego Dawida Jägera, redaktora *Trybuna ludowego*, który skazany na 5-miesięczne więzienie, prawdopodobnie umknął z kraju. — Prócz tego notuje raport policyjny kilka drobnych kradzieży, przejechań i kilka wypadków opilstwa.

O wiecu ludowym odbytym w Rymanowie 19. bm. donoszą: Wiec zwołali Stapiński, redaktor *Przyj. ludu* i bronzownik sanocki Piech. Zebrało się zaś włościan około [illegible]. Pierwszy zabrał głos adw. Iskrzycki i jego wybrano przewodniczącym. Ks. Stojałowskiego przyjęto okrzykiem „niech żyje" [illegible] Iskrzycki [illegible] uznał się [illegible] które wedle [illegible] Sejmu z [illegible], wolne [illegible] starostwa [illegible] zebranych a [illegible] aby pod[illegible] zgromadzenie. [illegible] Stojałow[illegible] pojawili włościanie [illegible]

[illegible] pisze Anna hr. Potocka następujące: [illegible]

[illegible] klątwa ciążąca na księdzu Stojałowskim udziela się tym, co z nim obcują i mowy jego słuchają. Że albo go musimy skłonić do opuszczenia sali, albo sami ją musimy opuścić. Przygotowałam się zaś, przed wiecem lub w czasie wiecu ludzi przestrzegać głośno, jaki im obowiązek w udziale przypada. Chciałam działać w duchu chrześcijańskiej miłości i nie dać mu słyszeć słów, jakie go gdzieindziej spotykają, jak „precz z wyklętym" itp. Przemówienie krótkie, które sobie przygotowałam, kończyło się temi słowy: „Ksiądz Stojałowski zmylił dziś drogę do Rymanowa! Daj Boże, aby mu kiedy Rymanów drzwi i serca mógł otworzyć, ale dziś mu do Rymanowa na Rzym droga. Jedno mam tylko słowo dla tego, z którym nam mówić nie wolno!" Księżę Stanisławie, do Rzymu! do Rzymu, do Rzymu!" Garstka ludzi pobożnych i rozumnych miała za mną wołać: do Rzymu! do Rzymu! i tem mowę jego, której nam słuchać nie wolno, zagłuszyć i zmusić go do opuszczenia sali. Zdawało mi się, że lud rymanowski, wśród którego żyłam i pracowałam lat tyle, uwierzy moim słowom i postąpi według mojej życzliwej rady, bo chyba się nigdy na mojej życzliwości nie zawiódł. Dziś rano dowiedziałam się, że już rannym pociągiem ksiądz Stojałowski przyjechał, że siedzi w jednym zajezdnym domu w tłumie ludzi i peroruje od godziny. Przesłałam mu tedy wiadomość, na co się gotujemy, prosząc, by sobie i nam oszczędził przykrości, a w tej chwili nie namyślając się, ani radząc swoich aljantów, jechał na kolej i do Rzymu; posyłałam mu pieniądze na drogę. Odpowiedział zwykłymi swoimi wykrętami, że go nikt nie sądził i dekretu mu nie wręczył, że przeto za wyklętego się nie ma i na wiecu będzie. Ja na to odpowiedziałam, że chyba nie mnie katechizmu jego uczyć, ale że mu zwracam uwagę, że skoro my z ambony od naszego biskupa rozkaz nieobcowania z nim otrzymaliśmy, to chyba on to rozumie, że nas do ciężkiego grzechu przywodzi, robiąc tak, byśmy ten rozkaz złamali, choćby (czego naturalnie nikt rozumny nie przypuszcza) jego klątwa była, jak on się wyraża, fikcyjna!" Nastąpił wiec. Gdyśmy nań przybyli, we drzwiach ciasnej wieży strażniczej pokazywał się na przewróconej pace, po nad głowy licznie zgromadzonego ludu, to adwokat Iskrzycki (chcący się na posła wykierować), to ks. Stojałowski, starając się uciszyć głosy różne przeciwne, wyrywając się wśród ludu. Przebiłam tłum, prosiłam p. Iskrzyckiego, którego na wniosek ks. Stoj. obrano przewodniczącym, o głos, wyszłam na pakę, ale odmówił mi go stanowczo i powiedział, że wpierw będzie mówił ksiądz Stojałowski; na to odeszłam, namawiając ludzi, by szli za mną, ale to byli sami ludzie z cudzych wsi, na dzień targowy i na wiec przybyli, mało więc ludzi stosunkowo mnie usłuchało. Doszedłszy do drugiej strony tej ciżby ludu, o kilkadziesiąt kroków od ks. Stojałowskiego, zaczęłam mówić, niestety, głos starej kobiety wobec głosu ks. Stojałowskiego ledwo było słychać, najbliżsi, słuchając mnie, potakiwali i przy końcu wraz ze mną wołali: „Do Rzymu, do Rzymu! Wpierw Papieża przeprosić! Potem do Rymanowa! Potem z radością przyjmiemy". Ale to była kropla w morzu. Widząc, że nic nie wskóram, odeszłam z gronem najbliższych. Ano! musiałam bardzo śmieszną grać rolę, jako kobieta, krzycząc w czasie długiej mowy na wiecu, ale się tego nie wstydzę! Uważam, że obowiązkiem moim było, lud ten poczciwy, wśród którego się postarzałam, ostrzedz przed klątwą kościelną i nieszczęściem, pomimo śmieszności mego wystąpienia. *Dixi et salvavi animam meam!* Mam uczucie, że gdyby mój głos był tylko mocniejszy, wielu by było poszło, bo wielu w dobrej wierze zostało, nie rozumiejąc, na co się narażają. Gdyby akcya wcześniej była mogła być przygotowana, i gdyby z samymi ludźmi tej parafii była sprawa, z pewnością byłoby mi się powiodło, bo choć lud rymanowski, czytając od 20 lat gazetki ks. Stoj., które wpierw były doskonałe, ma wielką do niego sympatyę i nad nim dziś ubolewa, nie byliby z pewnością chcieli zrobić coś, wbrew przepisom Kościoła. Niechże wobec tego, że wiele wieców ma być teraz przed wyborami, wszyscy zawczasu akcyę przygotowują, na wypadek przyjazdu ks. Stoj., bo w ostatniej chwili tak, jak u nas, będzie za późno

Anna hr. Potocka.

W Krakowie otwartym został w środę nowy gmach dla szkoły realnej. Aktu poświęcenia dopełnił ks. biskup Puzyna, formalności zaś otwarcia dokonał wiceprezydent dr. Bobrzyński w zastępstwie ks. namiestnika, któremu w ostatniej chwili inne sprawy nie pozwalały przybyć na tę uroczystość do Krakowa. W Krakowie szkoła realna jest pierwszą, która ma gmach swój własny, za nią pójdą gimnazyum Sobieskiego, które już jest pod dachem i gimnazyum św. Anny, gdzie rozpoczęto robotę około założenia fundamentów. Szkoła przemysłowa również doczeka się odpowiedniego budynku, wreszcie gimnazyum św. Jacka zostanie odpowiednio urządzone.

Dobra odpowiedź. Działo się w czasie zaprzysiężenia rekrutów marynarki w Kolonii, gdzie cesarz Wilhelm do młodych obrońców ojczyzny wygłosił mowę, w której ich przestrzegał przed zewnętrznymi i wewnętrznymi nieprzyjaciołmi. Następnie rozmawiał z niektórymi rekrutami, przyczem jeden z nich, silnie zbudowany mężczyzna, bardzo mu się spodobał. Zapytał go, skąd pochodzi, na co otrzymał odpowiedź w czystem narzeczu górno-bawarskiem:

— Z Miesbach, najjaśniejszy panie!

Cesarz badał go następnie, czy dobrze zrozumiał, kogo miał cesarz na myśli, mówiąc o „zewnętrznych" nieprzyjaciołach?

— Rosyan, najjaśniejszy panie! — brzmiała odpowiedź.

— Kogo zaś przez „wewnętrznych" nieprzyjaciół?

— Prusaków, najjaśniejszy panie!

Coby to się działo, gdyby to polski rekrut był odpowiedział cesarzowi?!

Studenci polscy w Antwerpii. Stopień licencyatów (licencié susciences commerciales) w belgijskim wyższym instytucie konsularno-handlowym otrzymali: Malczewski Konst. z Warszawy, Mielczarski Roman z Bałchatowa (Królestwo Pol.), Olszewski Wład. z Łodzi, Szulbowski Tadeusz, Wojno Zyg. i Woyde Witołd z Warszawy i Wyszkowski Tadeusz z Bortnik (w Galicyi).

Niedobraną parą fizycznie są następca tronu włoskiego i księżniczka Helena czarnogórska. Książę bowiem jest wątłym i słabowitym, księżniczka zaś może być zaliczoną do amazonek nowoczesnych. Przewyższa wzrostem swego narzeczonego o głowę, trafia ptaka z pistoletu, a wilka ubija kordelasem z takim spokojnym uśmiechem, z jakim w salonie wita swoich gości.

Mordercy Levy'ego są już policyi berlińskiej znani. Jednym z nich jest 17-letni uczeń ślusarski Wilhelm Grosse, którego aresztowano. Przyznał on się do spełnienia zbrodni i zeznał, że inicyatywę do zamordowania starca dał Bruno Werner, oddalony z kancelaryi Levy'ego pisarz. Popełnił on tam kradzież i za to miejsce utracił, zbrodnię więc obmyślił kierowany żądzą zemsty. Grosse dokonał mosderstwa wspólnie z Wernerem. Wernera jeszcze nie ujęto.

Milionerka - złodziejka. Niezwykły wypadek kleptomanii zajmuje chwilowo opinię publiczną w Londynie. Oskarżeni o kradzież i osadzeni w areszcie śledczym są państwo Walter M. Castle, którzy pochodzą z San Francisco i należą tam do najzamożniejszych i najbardziej poważanych rodzin. P. Castle jest hurtownym handlarzem środków żywności, a przybywszy do Londynu z listem kredytowym na 8000 fst., zajął apartament w pierwszorzędnym, z książęcym przepychem urządzonym hotelu Cecil i utrzymywał stosunki towarzyskie z najlepszemi sferami w City. W rozmaitych sklepach arystokratycznej dzielnicy Westend zauważono po pobycie pani Castle, bądź samej, bądź z mężem brak cennych towarów. Właściciele sklepów, przekonawszy się stanowczo, że złodziejką jest pani Castle, zawiadomili policyę i inspektor Arrow dopełnił rewizyi w jej mieszkaniu. Podejrzenia okazały się słusznemi. Inwentarz ukrytych w kufrze pani Castle przedmiotów zajmuje pół dużego arkusza, ściśle zapisanego. Chcąc dać pojęcie o rozmiarach popełnionych kradzieży, wyliczymy niektóre znalezione przedmioty: 18 grzebieni szyldkretowych, 7 lusterek ręcznych z kości słoniowej i szyldkretu, 2 boa, 2 duże kołnierze, 2 mufki, 8 kołnierzy mniejszych z tumaków, 2 kołnierze gronostajowe, różne inne garnitury futrzane, 7 złotych zegarków damskich, 9 zegarków stojących, 16 cennych wachlarzy koronkowych i z piór strusich, oprawnych w kość słoniową i szyldkret, 17 broszek, cała kolekcya kosztownych pierścionków i spinek itd. Nadto różne naczynia z firmą hotelu, a wszystko owinięte było w ręczniki hotelowe. Po tej rewizyi zaaresztowano małżonków i dnia 13 bm. po tygodniowem więzieniu stawali przed sędzią Newton'em. Obrońcą państwa Castle jest p. Matthews, jeden z najlepszych adwokatów londyńskich. Panu Castle oskarżenie zarzuca tylko, że bywał często przy zakupach żony, że wiedział prawdopodobnie o jej postępowaniu i nie oddawał właścicielom skradzionych przedmiotów, ani też płacił za nie. Obrońca nie zaprzeczył bynajmniej winy swojej klientki. Ponieważ chodziło tylko o badanie wstępne i o to czy należy sprawę tę przekazać sędziemu karnemu, ku czemu potrzebne są jeszcze dalsze dowody — przeto sprawa została odroczona na tydzień. Obrońca zażądał zatem prowizorycznego uwolnienia swoich klientów, oświadczając, iż da wszelkie żądane poręczenie i zaznaczając, iż chodzi tu o wypadek kleptomanii, wywołany pewnemi zaburzeniami patologicznemi. Że zaburzenia te istnieją u pani Castle i wywołują zamroczenie umysłowe — potwierdził zarówno lekarz więzienny, jak i wezwany specyalista.

Na obronę pana Castle przytoczył p. Matthews jego nieposzlakowaną opinię i wybitne stanowisko, jakie zajmuje w świecie kupieckim. Sędzia Newton zrazu nie chciał uwolnić oskarżonych i oświadczył, iż oba przytoczone na ich obronę argumenty nic go nie obchodzą. Dopiero gdy p. Matthews położył nacisk na to, iż dłuższe przebywanie w areszcie może stać się niebezpiecznem dla ciężko chorej kobiety, a obecni lekarze to poświadczyli, sędzia ustąpił, ale zażądał kaucyi niebywałej wysokości, bo 40.000 fst.; sumy podobnej jeszcze dotąd nigdy jako kaucyi nie zażądano. Niezwłocznie zgłosiło się z pomiędzy publiczności kilka osób, które, wylegitymowawszy się dostatecznie, oznajmiły, iż gotowe są dać poręczenie do żądanej przez sędziego wysokości, poczem państwo Castle zostali puszczeni na wolność.

Później stwierdzono, iż 7 wielkich firm w City, a między niemi i lord Rothschild, porozumiało się w celu dania poręczenia, jeśli okaże się tego potrzeba, do wysokości dwóch milionów marek. Pani Castle podczas badania w sądzie robiła istotnie wrażenie ciężko chorej kobiety; mąż obejmował ją wpół, bo zaledwie mogła utrzymać się na nogach, a głos jej przerywały ciągłe łkania. Państwo Castle mają ze sobą syna, młodego chłopca, który początkowo był również wciągnięty do oskarżenia; następnie wszakże zaniechano dalszego badania chłopca. Wobec tych wszystkich okoliczności łatwo pojąć zajęcie, jakie sprawa ta budzi w towarzystwie londyńskiem.

Restytucya po spowiedzi. Przed kilku miesiącami skradziono na statku, idącym Wisłą z Warszawy do Ciechocinka hrabinie T. klejnoty rodzinne wartości do 6000 rs. Pomimo natychmiastowych usilnych poszukiwań i starań przez policyę, natrafić na ślad złodzieja nie zdołano i zdawało się, iż wszelkie przedsięwzięte środki zostaną bezowocne. Jakież jednak było zdziwienie i radość właścicielki utraconych klejnotów, gdy odebrała za pośrednictwem jednego z kapłanów znaczną część swych kosztowności, przed paru zaś dniami tenże sam kapłan zwrócił resztujące przedmioty wraz z 20 rs. gotówki, które się również w utraconej torebce znajdowały.

Oryginał. Pod Mantuą w willi swojej zmarł wielki oryginał Ludwik Pizzi. Nie ubierał się nigdy, zawsze chodził nago, tylko okrywał się w lecie prześcieradłem, a w zimie kołdrą. Jadł mięso surowe i jarzyny i od 30 lat nie wyszedł z willi. Nazywano go waryatem, ale on był tylko oryginałem, miłym nawet w obejściu, skoro mu się trafił towarzysz. Twierdził tylko, że dzisiejsi ludzie wymyślili sobie nadto potrzeb wyrafinowanych i że lepiej żyć w prostocie. W istocie nie miał innych potrzeb, jeno zmieniać prześcieradła od czasu do czasu.

Dowcip Clevelanda. Dzienniki amerykańskie podają zabawny szczegół z młodości prezydenta Clevelanda. Pewnego dnia skazano go w szkole za jakieś przewinienie na „łapy". Nie wiedząc o wyroku, malec w doskonałym humorze bawił się piłką pod-

---

trzeźwiejsi, imają się jakiejbądź pracy, jak ów inżynier odzywający się. iż chce służyć ojczyźnie, choćby biciem dróg i kopaniem kanałów. Młodsi załamują lub zakładają ręce, nie znajdując na razie ni zarobku, ni zajęcia. Jednym się w głowie pali, drugim stygną serca. Aż z czasem podnosi się temperatura, wraz z rozgrzaniem nadziei, rozniecanych ręką Carona. Młodzież spieszy do Piemontu, ażeby powrócić z armią francuską i wypędzić Austryaków za Alpy, za morze. Dzieło dokonane, a wraz znika i świat dawny, ustępując miejsca nowym ludziom i nowym stosunkom. Wczoraj jeszcze wszystkie te masy, namiętności i bole wydawały się wiecznotrwałe; dziś wszystko się zatarło i znikło, jak ślad wiosła czy łodzi prującej falę modrego jeziora Lugano, nad którem rozgrywa się życiowy dramat stanowiący oś całej fabuły.

Założenie jest pełne prostoty i prawdy.

Nie ma harmonii ni jedności, nie będzie szczęścia tam, gdzie małżonkowie nie połączą się w jednakiej modlitwie i wierzeniu. Taka jest jakby przewodnia teza autora.

Franco Maironi oddziedziczył po przodkach prostotę ojców, wiarę i wierność. Żona jego wyższą odeń się być mniema, opierając się nie na Bogu, lecz na własnej cnocie, przyrodzonej szlachetności. Dopóki pomyślności kołyszą ich arką życiową, istotnie zdawałaby się, że Luiza jest silniejszą i wyższą istotą, że Franco i słabszy i zwyczajniejszy. Ale niechno wybije godzina próby, a mąż zdolny sięgnąć ku niebu okaże się stokroć mężniejszym od złamanej pierwszym naraz ciosem niewiasty. Śmierć tragiczna jedynego dziecięcia, potrzeba ojczysta, służba publiczna nakazująca zaparcia się nawet własnej żałoby, pozwala ocenić wartość moralną obojga małżonków, zmierzyć wyższość chrześcijańskiej cnoty nad świecką tylko i dumną doskonałością.

Nie ma tu czaru słowa d' Annunzia, lecz jest moc dobrego, która niegdyś Manzoniemu trwałą zapewniła nieśmiertelność. A przytem, gdy w ostatniej fantazyi autora „Dziewic skał", snują się widma tylko, przesuwają obrazy, układają misterne grupy, tu czują, działają, śmieją się i płaczą ludzie z krwi i kości, obracający się w małym może, ale bardzo rzeczywistym światku typy skończone, widziane, zapamiętane, wyraziste i wyraźne. Tamto jest sennem marzeniem — to zaś życiem i prawdą. Symboliczny wybuch d' Annunzia zwietrzeje wraz z modą chwili, zachowają się chyba celniejsze karty w jakiej antologii, dla użytku dyletantów sporządzonej. Natomiast „Piccolo mondo antico" przetrwa pokolenia, pozostanie klasycznem odbiciem dawnych stosunków, jednocześnie też wymownym przykładem harmonii życia, akordu serc i myśli, schodzących się w najwyższem kochaniu i wierzeniu.

W przeciwstawieniu do pogańskiej bluźnierczej przyprawy większej części utworów włoskich, powieści Fagazzara odznaczają się chrześcijańskiem natchnieniem i przeczystym nastrojem. A przytem tak są one włoskie, tak rodzime! Opisowości tu stokroć mniej, aniżeli u współczesnych impresyonistów. Gdy jednak się jaki opis nawinie, nie unika go autor, owszem z miłością kreśli ulubione, ukochane krajobrazy, ożywione jaką znaną melodą, jak n. p. owa żegluga po jeziorze w białą noc księżycową, gdy nadbrzeżne osady, wpatrzone w tarczę księżyca, wydają się w ciszy, jakby zahypnotyzowane, a z łodzi płynie pieśń Anny Boleny: „Al dolce quidami", przerwana po chwili basem, zawodzącym pozdrowienie z „Cyrulika Sewilskiego".

Buona sera,
Miei signori,
Buona sera.

Do najpiękniejszych obrazów należy poranek ostatni na wybrzeżach jeziora Lugano, świadek wspaniałej walki pomiędzy mgłą a słońcem: „Całe jezioro zdawało się być białem, bezbrzeżnem morzem, skały i pagórki brzegów zaledwie przeglądały, jak widmo fantastyczne. Powoli ta szara mgła zbłękitniała, jęły się przedzierać tu i ówdzie blade zrazu, następnie coraz silniejsze promienie, którym wietrzyk poranny torował drogę, rozdzierając gęstą zasłonę. Oko słoneczne naprzemian przeglądało i znów się kryło w kłębach podnoszących się zewsząd oparów, aż nareszcie urosło, zabłysło potężnie — i zwyciężyło. Na dane jakby hasło rozwiały się mgły, opadając w strzępach lotnych na odsłonięte wybrzeża, główna ich część zbiła się ku wschodowi, niby ciężka biała kotara, z ponad której niebawem wstały w całym blasku porannym dalekie jeziora Como szczyty.

„Starzec przywołał Luizę, ażeby z nim nacieszyła się pięknością widoku, wspaniałością ostatniej sceny dramatu, zwycięstwem słońca, rozwianiem mgły, chwałą gór, w blaski i rosę poranną odzianych. Podziwiał on te piękności w sposób patryarchalny, bez finezyi zmysłu artystycznego, lecz z zapałem młodzieńczym, drgającym w głosie uniesieniem, jak przystało starcowi, co przeczyste wiódł życie, co nic nie zmarnował świeżości serca, co zachował pewną niewinność wyobraźni. — Patrzaj, patrzaj — wołał — czy wobec tego nie wyrywa się z duszy okrzyk: Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu!

W obrazach d'Annunzia znać sztukę — w opisach Fagazzara miłość dla stron rodzinnych, dla tej doliny Valsolda, w której stale zamieszkuje, uczucie i zapały człowieka, co podobnież w późniejsze już lata zachował czystość serca, czystość życia, niewinność wyobraźni. D'Annunzio ubiega się o symboliczną głębokość pomysłu i osnowy, kładzie na karcie tytułowej dumne słowa Leonardą da Vinci: „Stworzę fikcyę, która będzie znaczyła i tłómaczyła wielkie rzeczy". Fagazzaro nie zapowiada wielkich rzeczy, ale w najprostszej osnowie, co chwila o głębszą potrąca strunę. Przedewszystkiem konieczność religijnej w życiu podstawy rysuje się tu wyraźnie.

Bohater jego posiada spokojną, dziecinną wiarę, wyssaną z mlekiem. „Obcą mu była żądza duchowej swobody, nękająca młodzieńców w porze, gdy umysł ich i zmysły zaczynają sobie przykrzyć twarde jarzmo pozytywnych przekonań i religii." Ale Franco Maironi jest młody, pełen ognia i zapałów, Sztuka, Przyroda, wszystkie piękne strony życia go porywają. „Religia jest dlań tem, czem nauka dla pilnego ucznia, mającego zawsze szkołę na ostatecznym celu i uczęszczającym doń regularnie. Nie jest on spokojnym, dopóki nie skończył zadania, nie przygotował się na lekcyę, nie dopełnił wyraźnej powinności. Raz jednak uporawszy się z obowiązkową pracą, gotów nie myśleć więcej ani o książkach, ani o profesorze."

Tak, ale grunt zostaje jednaki, stały i gdy grom w serce uderzy, to serce, do karności zaprawione, nie podnosi buntu, nie szemrze, ni złorzeczy. Po śmierci dziecka, Luiza traci ster życia i równowagę, Franco zaś utwierdza się w odwadze i poddaniu. Gdy po tej strasznej nocy czuwania przy martwych zwłokach jedynego ich kochania, świta jutrzenka smutnego dnia pogrzebu utopionej dziewczynki, na czoło męża po długiej modlitwie występuje wewnętrzne światło, cierpliwy hart i męstwo wierzącego serca, skronie zaś wątpiącej Luizy przesłania gęsty mrok wewnętrznego rokoszu i rozpaczy żadną nie rozwidnionej nadzieją.

Powieść kończy się uroczystą przygrywką do nowego okresu, w którym znika staroświecki dawny światek, w tej księdze skrystalizowany. Zdaleka płynie po fali Lago Maggiore odgłos bębnów zwiastujących nową erę, na którą pada słońce wolności. Jakieś „oczekiwanie tęskne i radosne," przyświeca z tych kart przypominających uczucia i zapały, poprzedzające dni Księstwa Warszawskiego. I tu i tam jednakie imię było zaklęciem:

„Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami!"

Powieść Antoniego Fagazzara pozostanie klasyczną dla literatury włoskiej, zajmie poczesne miejsce obok „Promessi Sposi" Manzoniego, postawi autora w szeregu najpierwszych ojczystych pisarzy. Lecz i cudzoziemcy powinni poznać i czytać to opowiadanie pełne szlachetności, wdzięku i prawdy, tembardziej, iż język autora jest niesłychanie przystępny i łatwy.

W innej swej powieści, Fagazzaro wspomina legendę studni, w której żadnym sposobem nie można się było dokopać wody, jakkolwiek zagłębiano się w łono ziemi i skalistych otchłani. Aż nareszcie siadł na skraju pustej cysterny minstrel nieznany i zawiódł pieśń tak cudowną i czarowną, że zaklęta jego głosem woda trysnęła z głębi, podniosła się świeżą falą, napełniając studnię po brzegi. Coś z owego cudu powtarza dla czytelnika powieść „Piccolo mondo antico." Wszystkie dobre, czyste, świeże uczucia budzą się, podnoszą, tryskają z serca i sumienia, poruszonego prostą, serdeczną opowieścią.

Upajające natomiast wonie, co biją z poetycznych peryodów d'Annunzia, raczej pogrążają w niezdrowej senności, przyprawiają o jakieś omdlenie, rozkoszne może, lecz zdradliwe, po którem następuje gorzkie otrzeźwienie.

*F. M****

czas przerwy pomiędzy lekcyami. Powróciwszy do sali, w której wykładano nauki, zauważył, że ma brudne ręce, nie zwracając jednak na szczegół ten uwagi i najspokojniej zasiadł w ławce. Z chwilą rozpoczęcia lekcyi profesor wzywa go przed katedrę, unosi linię i mówi: „Daj rękę!“ „Bardzo brudna“ — spokojnie odpowiada malec, wyciągając prawą dłoń, podczas gdy lewą trzymał za plecami. „W istocie, że brudna — rzekł profesor — brudniejszą nawet nie może być“. „Owszem“ — zauważył chłopiec, ukazując lewą rękę. Żart ten rozbroił profesora i Cleveland uniknął kary.

Na wypadki kolejowe w Japonii zapatrują się tam w sposób zupełnie odrębny, niż u nas. I tak, pewien dziennik japoński opowiada o wypadku na kolei Kamakura: przechodzący przez plant kolejowy chłopiec z dzieckiem na ręku został wraz z niem przejechany. Skutkiem tej katastrofy zarząd kolei wytoczył proces ich rodzicom i ci skazani zostali na 10 yenów kary za to, że pozwolili dzieciom przez plant przechodzić. Właściciel krowy, którą pociąg zmiażdżył, na tej samej zasadzie skazany został na 200 yenów kary. A dodać tu należy, że pola wzdłuż plantu nie są od niego niczem oddzielone i że nie ma wcale na przejściach zapór.

Bursztyn w Ameryce. Ogólnem jest mniemanie, jakoby bursztyn tylko w Europie zachodzono i to szczególnie tylko u wybrzeży morza Bałtyckiego, między Połągą a Stralsundem. W rzeczywistości jednak znajduje się także i w Ameryce. Już w r. 1821 znaleziono bryły bursztynu nad Cap Sable, Magothey River w stanie Maryland. W nowszych atoli czasach natrafiono na większą ilość bursztynu w pobliżu sławnego Diable Canion w stanie Arizona, w pobliżu Black Hills w stanie Dakota, dalej w Frenton i Camden w stanie New Jersey, a nakoniec nad cieśniną Chesapeake i Delaware. Naukowe badania tych miejsc wykazały znaczne różnice geologiczne nie tylko między niemi a Europą, lecz nawet między niemi samemi.

Repertoar teatralny.

W piątek „Bańki mydlane“ komedya w 3 aktach z węgierskiego Csiky'ego.

W sobotę popoł. o 3. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“ komedya w 5 aktach Szilera. Wieczorem o 7½ „Piękna Helena“ operetka.

* **Smetany „Sprzedana narzeczona“** słynna opera znakomitego kompozytora czeskiego, która na wszystkich scenach europejskich cieszy się tak olbrzymim powodzeniem, wystawioną będzie w teatrze lwowskim po raz pierwszy dnia 27 bm.

Próby pod dyr. kapelmistrza p. Henryka Jareckiego odbywają się codziennie.

* **„Przeglądu rolniczego“** wydawanego przez Bank rolniczy pod redakcyą p. R. Theodorowicza, nr. 20 zawiera: Przymusowe ubezpieczanie bydła. Regulacye Dniestru. Fejleton sportowy p. Krzysztofowicza: Powstawanie cukru w buraku. Urządzenie ogrodu warzywnego. Kronika. Rady i wiadomości gospodarcze. Sprawozdania etc.

* **Zbiorowa wystawa** prac pejzażysty Aleksandra Świeszewskiego, zmarłego przed kilkoma miesiącami w Monachium, otwartą będzie w przyszłym tygodniu.

Kasyno miejskie zaabonowało lożę w teatrze hr. Skarbka dla swoich członków. Dyrekcya teatru okazała się dla Kasyna bardzo uprzejmą i poczyniła ułatwienia.

Na Strzelnicy miejskiej odbędzie się dnia 25. bm. wieczorek z tańcami, połączony z przedstawieniem amatorskiem. Odegrany będzie jednoaktowy obraz sceniczny Dominika „Wigilia św. Andrzeja“.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę 25 b. m. odbędzie się w wielkiej sali stow. „Gwiazda“ pierwsze w tym sezonie przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Pierwszy bal“ komedya w 1 akcie przez Z. Przybylskiego i „Wesele na Prądniku“ sztuka ludowa ze śpiewami w [illegible] aktach przez A. Ładnowskiego. Bilety można nabywać od dziś w biurze stow. „Gwiazdy“ przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

W Czytelni akademickiej odbędzie się w sobotę d. 24 bm. o godz. 7 wieczór wieczorek inauguracyjny celem powitania nowych członków.

Przytuliska ubogich dla mężczyzn i kobiet. Bracia Tercyarze św. Franciszka posługujący ubogim, będą kwestować na dzielnicy I dziś i w dnie następne od godziny 10 do 1 rano. Oprócz jałmużny pieniężnej pożądaną jest stara odzież, bielizna, obuwie.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się 24. bm. o godz. 6. pogadanka na temat współczesnej poezyi polskiej.

Mody paryskie

najtańsze i najpiękniejsze pismo dla kobiet, wychodzące dwa razy w miesiącu i zawierające dodatki powieściowe oraz kroje wykonane przez najsławniejszych krawców paryskich mogą abonować nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 90 ct. kwartalnie, 3·60 zł. rocznie. Prenumeratę należy nadsyłać do administracyi *Gazety Narodowe*

Zgroza chwili.

Uśmiech słońca jesiennego z dniem każdym coraz bardziej smętny i tajemniczy, coraz bardziej wykrzywiony i coraz więcej podobny do owych złowieszczo uśmiechających się czaszek Demokryta.

Nic więc dziwnego, że na tem tajemniczym tle zamierającej natury dzieją się same (jakby to grzecznie powiedzieć, aby nikogo nie przestraszyć) same okropności.

I tak, Tryest i Wenecya zalane (*honny soit qui mal y pense*), Peloponez się trzęsie (zdaje się ze starości), w Kalkucie dżuma!

Możnaby wspomnieć na tem miejscu i o cholerze, której jeszcze nie ma, lecz jednocześnie wypadałoby zrobić dyagnozę jednego z tutejszych pism popołudniowych, z którą to chorobą organ ten *con amore* się porównuje.

Na dobitkę jeszcze nadchodzi z Wiednia hiobowa wieść, iż w biegu o nagrodę Austryi „Tokio“ przyszedł bez miejsca.

Przestraszający ten symptom, iż już i w nogach Austrya poczyna być słabą, przywodzi mi na myśl refren z roku 1866. zwłaszcza, że i tym razem pruski koń jako zwycięzca pierwszy stanął u mety.

Antologia złożona z innych najświeższych nowin, wonieje przeważnie wiązanką kwiatów kryminalnych — tu kradzież i rabunek, tam oszustwo i defraudacya. Lekkomyślna kryda w tym bukiecie należy do *species* białych niewinnych lilij.

Nie koniec jeszcze na tem, przemysł i handel zajmują się kupczeniem dziewcząt, — oświatą zajmują się psychiatrzy a polityka na Wschodzie bawi się dyplomatycznemi sztuczkami *a la* Cumberland.

I w Galicyi nie lepiej się dzieje, radykalni cyncynaci z mniejszej posiadłości zwyciężają a mimo stowarzyszeń antysemickich (*ut figura docet* nowo założony we Lwowie „Związek chrześcijański“) potęga żydowstwa wzmaga się przeraźliwie. Za lat pięćdziesiąt językiem salonowym będzie język żydowski a za lat sto będziemy żydom oddawać takie usługi, iż czyszczenie butów i noszenie wody będą się zaliczać do najszlachetniejszych.

Lwów także dostroił się do tej ogólnie jęczącej nuty. Gdzie kamerton, tylko uderzy, wszędzie brzęczą skargi, żale i utyskiwania. Jedni utyskują, iż tramway elektryczny niesie jak roztrzęsiona bryczka ekonomska, drudzy biadają nad brakiem bezpieczeństwa, ulica Pańska a i inne płaczą, iż w czasie posuchy ich nie skrapiają, a ulice Sakramentek i Sapieżyńska nie wymieniając bliżej śródmieścia położonych, rozpaczają nad błotem. W dodatku meteorologowie zapowiadają groźną zimę, co byłoby jeszcze niczem, gdyby ludzie mieli pieniądze na futra i opał.

Jedna wiadomość jest tylko pocieszającą, jak zapewnia jeden niemiecki profesor, iż koniec świata *auf allgemeines Verlangen* został odłożony.

Lecz prawdę mówiąc i to niepocieszne, gdyż ma być świat takim, jak jest teraz — to możeby i lepiej było, aby go całkiem nie było. *R. T.*

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 22. października.

Wczorajsze posiedzenie Izby było również bardzo nudne i nie budziło żadnego zajęcia. Toczyła się szczegółowa dyskusya nad ustawą o swojszczyźnie. Po przemówieniu generalnych mowców Dobernika i Mengera, przyjęto § 1. według wniosków komisyi.

W dyskusyi nad §. 2 przemawiali Adamek, Goetz, Kopp, Tschernigg, Bauer i Piniński, poczem zamknięto dyskusyę i wybrano generalnych mowców, którzy dopiero na piątkowem posiedzeniu głos zabiorą.

Nastąpiły potem obrady nad wnioskiem nagłym Pernerstorfera w sprawie zakazu należenia robotników kolejowych do fachowych związków, wydanym rzekomo przez organa kolejowe. Nagłość odrzucono.

Sytuacya parlamentarna.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 22 października.

Nadspodziewanie szybkie załatwienie kwestyi funduszu inwestycyjnego w podkomitecie, uważają tu powszechnie jako korzystny prognostyk dla przeprowadzenia całego budżetu. Zdanie to o tyle jest usprawiedliwione, ponieważ sprawa funduszu inwestycyjnego stosunkowo na największy natrafiła opór. Ponieważ niewiadomo jaką większością głosów sprawa ta w subkomitecie przeszła, trudno jest przepowiedzieć, czy ona w pełnej komisyi bez wielkich dyskusyi gładko da się przeprowadzić.

Być może, że co do tej sprawy analogiczny zachodzi stosunek, jak co do funduszu dyspozycyjnego. Rząd de facto ma zapewnioną większość, muszą jednakowoż być wszyscy posłowie obecni. Doświadczenie jednak uczy, że na to nie zawsze liczyć można. „Niezadowoleni“ z lewicy mogliby więc w danym razie skorzystać ze sposobności, żeby podkreślić swoje tylokrotnie zapowiadane „energiczne wystąpienie“ przeciw rządowi.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą atoli, że uda się przeprowadzić budżet może nawet i w tym roku. Wobec niezdecydowanego stanowiska lewicy wymagać to będzie naturalnie bardzo zręcznego przeprowadzenia sprawy ze strony rządu.

Prezydyum Izby ma zamiar po załatwieniu ustawy o swojszczyźnie i przedłożenia o podwyższeniu płac urzędników odbywać cztery posiedzenia komisyi budżetowej na tydzień, by umożliwić przyspieszenie jej prac.

TELEGRAMY.

Limanowa d. 22. października.

Wiec powiatowy katolicki w Limanowej ma przebieg świetny. Bierze w nim udział przeszło 1000 osób, przeważnie włościan ze Związku chłopskiego. Księży, szlachty z okolicznych powiatów i inteligencyi jest do 200 osób. Przewodniczącym obrany został Ludwik hr. Dębicki, zastępcami Potoczek i ks. infułat Kolor.

Wiedeń d. 22 października.

Hr. Kazimierz Badeni obchodził wczoraj uroczystość srebrnego wesela. Przy tej sposobności otrzymał mnóstwo gratulacyj, od cesarza zaś następujący telegram: Z radością i zapewnieniem o nieograniczonem zaufaniu przesełam hrabiemu i hrabinie serdeczne życzenia w dniu ich pięknej uroczystości rodzinnej. *Franciszek Józef.*

W parlamencie wchodzącego hr. Badeniego powitała większość posłów gorącemi życzeniami.

Jubilaci byli wczoraj rano na mszy św. w kościele parafialnym „Am Hof“. Przy mszy tej asystował także ks. kanonik Achtel, który przybył umyślnie z Buska na tę uroczystość.

Brat cesarza, arcyksiążę Ludwik Wiktor nadesłał hr. Badeniemu telegram gratulacyjny z Mościsk, z powodu ich srebrnego wesela.

Arcyksiążę Eugeniusz zajechał przed pałac ministerstwa spraw wewnętrznych chcąc osobiście pogratulować, nie zastawszy jednak jubilatów w domu, zostawił swą kartę.

Przed południem składali gratulacye hr. Badeniemu wszyscy obecni w Wiedniu ministrowie, następnie deputacye urzędników prezydyum rady ministrów i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pisemne lub telegraficzne gratulacye nadesłali między innemi, minister Mr. Welsersheimb, jenerałni adjutanci cesarza hr. Paar i hr. Bolfras, prezydent Chlumecky, hr. Fryderyk Schönborn, namiestnicy mgrb. Bacquehem i ks. Sanguszko, hr. Stanisław Tarnowski, ks. Alfred Windischgraetz, ks. Ludwik Windischgraetz, prezydent policyi Stejskal, hr. Hohenwart, były minister hr. Falkenhayen i wielu innych członków arystokracyi i najwyższej hierarchii urzędniczej.

Wiedeń d. 22. października.

Wczoraj odbył się wiec antysemicki pod przewodnictwem Luegera i Richtera. W dyskuyi ostro ganiono wystąpienie radykalnych Niemców-narodowców z antysemickiego klubu mieszczańskiego. Postanowiono zwalczać grupę Schoenerera oraz postawić kandydatów na posłów do Sejmu. Odezwę do wyborców podpisać mają Lueger i Richter.

Wystąpienie grupy Schoenerera z antysemickiego klubu mieszczańskiego jest bardzo na rękę antysemitom i umiarkowanym Niemcom narodowcom, gdyż grupa ta, prąca do radykalnej opozycyi, tamowała niejednokrotnie dążenia całego stronnictwa antysemitów.

Wiedeń 22 października.

Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski powrócił tu wczoraj po 10-dniowym pobycie w Skale.

Berlin d. 22 października.

Wedle wiadomości z kół poważnych zajmują się obecnie mocarstwa sprawą częściowego zniesienia traktatu co do Dardanellów (tj. co do zamknięcia Dardanellów i Bosforu dla obcych okrętów wojennych). Mocarstwa mają Turcyi zapewnić całkowitą nietykalność a sułtanowi bezpieczeństwo osobiste. Za radą Karatheodory baszy ma się sułtan skłaniać do tego.

Wiessbaden d. 22 października.

Cesarstwo niemieccy przybyli do Kronlerga. Powitała ich cesarzowa Fryderyka.

Bari 22 października.

Pancernik „Savoia“, wiozący królewicza włoskiego, jego narzeczoną, księcia czarnogórskiego i księcia Genui, zawinął wczoraj do portu tutejszego. Wprost z pokładu udała się księżniczka Helena w towarzystwie narzeczonego i księcia Genui jako reprezentanta króla Humberta do bazyliki św. Mikołaja. Ludność powitała z zapałem księżniczkę. Ulice przystrojone były sztandarami włoskimi i czarnogórskimi. U progu kościoła powitał książęcy orszak przeor z całem duchowieństwem.

W krypcie, w której spoczywają zwłoki św. Mikołaja, złożyła księżniczka Helena katolickie wyznanie wiary wobecności księcia Genui, księcia Neapolu, włoskiego ministra sprawiedliwości i czarnogórskiego ministra spraw zagranicznych. Następnie udali się wszyscy do wielkiej nawy, kościoła i wysłuchali uroczystego nabożeństwa w czasie którego artylerya dała salwy. Po nabożeństwie wrócili wszyscy na pokład „Savoi“. Książę czarnogórski Mikołaj, ks. Mirko i księżniczka Anna, zostali na okręcie podczas tej ceremonii kościelnej.

Wieczorem cały orszak weselny odjechał koleją do Rzymu.

Przed wyjazdem królewicza i jego narzeczonej do Rzymu illuminowano miasto wspaniale. Przez cały dzień wczorajszy lał deszcz strugami.

Rzym d. 22. października.

Na uroczystości weselne przybyli tu dziś matka króla portugalskiego i książę Oporto.

Rzym d. 22 października.

Zanosi się na nowy skandal co do Crispiego. Kilka dzienników donosi, że Martiner, który kasę miejską w Palermie okradł na półtora miliona, przed rokiem otrzymał komandoryę orderu korony, zapłaciwszy za to Crispiemu 300.000 franków. Naprożno *Tribuna* temu zaprzecza; dzienniki obstają przy swoim doniesieniu.

Sofia 22 października.

Partya Zankowa oddzieliła się od stronnictwa rządowego z powodu tegoż polityki wyborczej i dwulicowej polityki zewnętrznej.

Petersburg d. 22. października.

Wskutek wezbrania Newy zagraża wylew.

Moskwa 22. października.

Pożar zniszczył trzy budynki fabryki skór liweranta dla armii, Karola Ticla. Szkoda wynosi 200.000 rubli.

Paryż d. 22. października.

Komisya budżetowa przychyliła się do żądania ministra wojny, aby nie zmniejszać przewidzianej w budżecie efektywnej siły armii, a natomiast minister zgodził się na redukcyę rozmaitych kredytów.

Konstantynopol 22. października.

Ormiański milioner Apik skazany został na 3 lata ciężkich robót w twierdzy za udział w spiskach. W wyroku powiedziano, że aczkolwiek nie udowodniono, czy Apik był członkiem komitetu rewolucyjnego, to jednak w rozruchach brał udział.

Londyn d. 22. października.

Standard donosi, że chalif mahdzistów Abdullah wezwał sułtanów Afryki połnocnej do walki z Anglią i państwem Kongo; a jeżeli mu nie dadzą pomocy wojskowej, to niechaj przynajmniej pomszczą krew wiernych nad Nilem przelaną i wyrzną Europejczyków nad rzekami Benue i Nigrem.

Londyn 22 października.

Do *Timesa* donoszą z Konstantynopola, że lada godziny oczekują tam ogłoszenia irade sułtańskiego, zarządzającego zaciągnięcie przymusowej pożyczki u ludności mahometańskiej.

Kair d. 22. października.

W Dongoli zaczęli krajowcy uprawiać pola. Mahdziści sądzą, że wojsko egipskie dalej w pochód ruszy, i myślą wydać bitwę pod Metemmeh; tymczasem fortyfikują Abu Hamed.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń d. 22. października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 367·25, Kredyty węgierskie 403 50. Unionbank 292·—, Länderbank —·—, staatsbany —·—, Lombardy 101·25, kolej północno-wschodnia 271·75, tytoniowe 151·50, Rima 242 50. Alpiny 84·30, renta majowa 101 15, losy turec. 46 40, Marki 58·86.

Berlin d. 22. października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 230·10 (366·98), staatsbany 154·40 (362·98), lombardy 43 40 (101·68).

Frankfurt dnia 22 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 312 — (367·37), statsbany 307·62 (363 54). lombardy 88·75 (102·01), alpiny 159 30 (166 10).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński paritât.

— **Wiedeń** 25 październ. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 368·25, węg. zakład kredytowy 405·25, anglobanki 154·—, lenderbanki 247·50 koleje państwowe 364·—, elbethal 276·75 akcye tytoniowe 152·—, alpiny 84·60, losy tureckie 47 50, unionbanki 292·50, ruble 128·12.

Lwów dn. 22. październ. Pszenica 6·80 do 7·25 zł. żyto 5·60 do 5·80, jęczmień browarny 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 5 — do 5·50, owies 5·25 do 5·50, rzepak 9·— do 10·—, groch 0·— do 0·— wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—. bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·— koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—, szwedzka —·— do —·—, biała 40·— do 55·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od 30·— do 45·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termin —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 19. październ. Na poniedziałkowy targ przypędzono wołów galicyjskich 504, węgierskich 2884, niemieckich 974 razem 4362 sztuk. Galicyjskie płacono po zł. 30 do 34, 36, 38, — —, węgierskie 28 do 3 , 34, 36, 37, — niemieckie 32, do 35, 38, 40, —, za 100 kilo mięsa.

Wiedeń d. 20. październ. Na wtorkowy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4431 sztuk.

Płacono 33 do 36, 38, 40 zł., za 100 kilo wagi żywej.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 października.

Hotel Żorża. E. hr. Rulikowska z Kijowa, E. Torosiewicz z Brodek, B. Zadurowicz z Wołczkowiec, M. Tustanowski z Oskrzesiniec, St. Tustanowski z Żurowa, R. Grocholski z Rożysk, M. hr. Komorowski z Chorobrowa, M. Zakrzewski z Czołhan, E. Kalinka z Polski, ks. M. Rosicki z Rokitnicy. W. Bielschowski z Berlina, A. Dubensky z Dubna.

Hotel Metropol (Pańska l. 1) własność Krzysztofa Janowicza: M. Bbier z Warszawy, M. Gottlieb z Drohobycza, J. Sutuka i F. Gubert z Czerniowiec, P. Grek z Bursztyna, W. Kornecki z Jasła, M. Emer z Budapesztu, S. Szewerek z Mistkowitz.

Nadesłane.

(Za [illegible] redakcya nie odpowiada.)

TEATR Hr. SKARBKA.

W piątek d. 23. października

po raz pierwszy

Bańki mydlane

komedya w 3 aktach Grzegorza Cziky'ego.

Osoby:

Ignacy Samlay		p. Feldman
Sydonia, jego żona		pni Cichocka
Albert, poseł sejmowy		p. Hierowski
Maurycy Rabay		p. Woleński
Serafina		pni Bednarzewska
Robert	dzieci Samlay	p. Kliszewski
Gizela	dzieci Samlay	pni Jankowska
Aurelia	dzieci Samlay	p. Gottowt
Serechy		pni Kowalewska
Miklosz		p. Chmieliński
Tomasz		p. Wysocki
Chupor		p. Walewski
Hamor		p. Hryniewicz
Malwina		pni Gromnicka
Gambos		p. Kwiatkiewicz
Baugo		p. Rocheński
Adolf		p. Dębicki

Początek o godzinie 7 wieczór.

12

LENA

powieść współczesna

z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

— Nie rozumiem Waszej ekscelencyi.

— Wówczas nie mogłem powiedzieć wyraźnie co myślę, gdyż byłoby to przedwcześnie. Chciałem, aby pan osobiście doświadczył, jak trudno człowiekowi nie mającemu wrodzonych instynktów subordynacyi i przyzwyczajenia [illegible] stanowiska być [illegible] kółeczkiem w jednej z największych maszyn zaczątku państwowego, ale teraz, gdyś już stał się bogatszym o kilka doświadczeń, wydaje mi się na czasie zapytać pana: Czy nie wolałbyś pracować tutaj, gdzie mógłbyś sam bezpośrednio śledzić rezultaty swej roboty? Tutaj w tak zwanej ciaśniejszej, powiedzmy szczerze, bardzo ciasnej ojczyźnie?

— Widzisz pan — mówił dalej, gdy Erk milczał i nie zabierał się do odpowiedzi — daleki jestem od tego, abym doktrynerską niechęć żywił do stwarzania wielkich państw, jakie w teraźniejszych czasach się grupują. Są one historyczną koniecznością i dlatego muszą powstawać. Ale nic nie przeszkadza mi ubolewać, że okoliczności obecnie pozwalają nie wielu tylko wybić się na powierzchnię, jako samodzielnym, odrębnym czynnikom, wskazując na dzielne charaktery. Olbrzymie zapotrzebowanie sił pomocniczych tj. czeladników i narzędzi dla nie wielu artystów dyplomatycznych i politycznych, którzy na czele kierownictwa stają, strąca wszystkich mniej szczęśliwych do poziomu miernych czynników, skazując ich na drobne czynności. Nazywam to demokratyzowaniem z góry. O ile zauważyłem, dotyczące indywidua nawet nie odczuwają tego i nie skarżą się na to; kark twardnieje w jarzmie, a roztropni najwyżsi kierownicy starają się o to, aby rany, które wywołuje czasem w niektórych osobnikach osobista ambicya, goić plastrami z pstrych wstążeczek orderowych. Ale na szczęście, w naszem wielkiem niemieckiem państwie są jeszcze małe oazy, których nie zgarnęła historyczna miotła centralizowania i łączenia — a na tych okazach jest jeszcze możliwem w czyn wprowadzić niemiecką dewizę: „Selbst ist der Mann“.

Z ośmiokątnej złotej tabakiery, opatrzonej wizerunkiem twórcy państwa niemieckiego, wziął w delikatne palce szczyptę tabaki, wstrząsł ręką i tabakierę schował do kieszonki kamizelki.

Erk milczał ciągle.

Widocznie rozmyślał nad odpowiedzią, któraby trafnie odpowiadała na ten wywód i sytuacyi i jego własnym zapatrywaniom, a nie podrażniła starego autokraty.

— Cóż innego — ciągnął minister dalej ożywiając się własnemi słowami spotykamy w zachwalanych czasach włoskiego renesansu? W medyceuszowskiej Florencyi, u dożów Wenecyi i w Genui? Czyż tam mogłaby rozwinąć się i powstać taka pociągająca galerya głów charakterystycznych, gdyby w całym bucie włoskim siedziała noga jakiego Bismarka szesnastego lub siedmnastego stulecia. Gdyby liberalnie utoczona konstytucya w taki przykry sposób włożyła wszystkie sprawy publiczne, że potędze działania nawet najdzielniejszych rządzących duchów nie zostawiono odpowiedniego zakresu i scenę akcyi ograniczono w sposób dzisiejszej niewoli zwanej konstytucyą? Ale wobec pana nie potrzebuję się zapuszczać w rezonowania historyczno-filozoficzne tak bardzo elementarnej natury. To do czego zdążam, sam dawno już odgadłeś i poznałeś. Długoletnie doświadczenie wzbudziło we mnie znaczne zaufanie i wiarę w siebie co do poznawania i oceniania ludzi. Mimo twego wieku młodocianego, opatrzyłem w panu materyał do samowładzy w tym duchu, jak właśnie wspomniałem, a przedewszystkiem cech twego charaktertu jest: chcieć, a tochcieć jest równoznaczącem z faktem: „módz“. W dzisiejszych czasach objawy takie są dość rzadkiem zjawiskiem. Dlatego właśnie zdaje mi się, że we własnym pańskim interesie należy postawić pytanie: czy tę potęgę chęci i czynu, którą przeczuwam i widzę chcesz pan oddać i nadal w niewolę i na usługi cudzej inteligencyi? czy też — dokończył powoli, wygłaszając dobitnie każde słowo, czy też chcesz ją umieścić tam, gdzie byłbyś panem nietylko swej woli i swych czynów, ale także losu niemałej garstki mniejszych śmiertelników?

Skończywszy przybrał minę obojętną, jak gdyby nie wątpił, jak wypadnie odpowiedź, i długim starannie utrymanym paznokciem małego palca strzepił pyłek tabaki, który opruszył jego czysty surdut.

Chwilę jeszcze trwało milczenie; przedłużać go zbytecznie nie mógł i nie powinien był radzca legacyjny. Rzecz była prostą, a dłuższy namysł mógł się niepodobać ekscelencyi, zaczął więc cichym i spokojnym głosem:

— Przedewszystkiem muszę podziękować waszej ekscelencyi za dobrą, nadto dobrą opinię, jaką mieć raczysz o moich zdolnościach. Zapewniam ekscelencyę, że obraz przyszłości, który w dobroci swej odmalowałeś mi, przeraża mnie jak wspaniała niespodzianka. Czem dłużej nad tem rozmyślam, tem mniej mogę pojąć, w jaki sposób może to się spełnić i dokonać. Bo przypuściwszy nawet, że posiadam te przymioty, o których wasza ekscelencya łaskawie wspomniałeś, w jakiż sposób ma się ta myśl w czyn przeobrazić? W jaki sposób mam z zdolności moich tutaj użytek zrobić, gdzie wasza ekscelencya w swej osobie łączysz właśnie tę potęgę chęci i czynu, która konieczną jest na stanowisku, jakie zajmujesz?

— Chcesz pan powiedzieć — przerwał minister nie patrząc na swego gościa — że w księstwie Blandheim nie ma miejsca na dwie charakterów potęgi i że nie masz ochoty zamieniać złoconą niewolę na pozłacane niewolnictwo. Słusznie, ale spojrzyj pan na moje siwe włosy, na mój stan beznadziejny, w jakim osaczył mnie gicht, mój wróg wrodzony a nieubłagany. Czyż pewnego dnia, może bardzo rychło, gdy posunie się wyżej, do organów żywotnych, nie będę musiał ustąpić z pola i zrobić komuś miejsce? Czyż niepewność, kto będzie tym „kimś“, nie ma wzbudzać we mnie niepokoju? A więc rozchodzi się tylko o krótką pauzę, o krótki termin przejściowy, który może bardzo byłby wskazany a nawet pożądany do tego, abyś się pan zapoznał ze stosunkami kraju i wyrobił sobie pogląd na rzeczy i ludzi. Niegdyś zastałem tu stosunki bardzo poplątane, i z dumą mogę powiedzieć, że zaprowadziłem zdrowy porządek, a dom nasz oczyściłem z niechlujstwa, nieczystości i wyplemiłem wszelkie chwasty. Jakkolwiek wcale sentymentalnym nie jestem, martwiłbym się bardzo, gdybym moją ojczyznę, pan wiesz, że ród mój należy do najstarszych w księstwie, musiał oddać znowu w ręce karyerowiczów i bezsumiennych wyzyskiwaczy, których właśnie działaniu kres położyłem. Prócz tego jeszcze jedno grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli dobrotliwy książę nasz kiedyś opuści ten padół nie zostawiając spadkobiercy, przejdą rządy na młodszą linię, nielubianą w kraju, co zresztą sama spowodowała swoimi katolickiemi dążnościami. To jest perspektywa pełna grozy, wobec której starość moja stoi bezradnie.

(C. d. n.)

Ubezpieczenia
budynków, ruchomości, towarow i zboża od ognia,
Ubezpieczenia
ziemiopłodów od gradobicia,
Ubezpieczenia
życia człowieka we wszelkich kombinacyach, przyjmuje dla krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń i udziela wyczerpujących informacyi upoważniony do tego przez tę instytucyę

Dr. Władysław Miłkowski
w Krakowie, ul. św. Anny l. 2.

Kapelusze męskie
z fabryki nadwornego dostawcy W. Plessa
poleca po najtańszych cenach
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

2.000 kóp
narybku **karpi** szlachetnych, tegorocznego tarła, 2—4 cali długich, ma do zbycia teraz w jesieni po cenie złr. 1·50 za kopę przy stawie **Zarząd dóbr Zassów, poczta Zassów, stacya kolei i telegraf Czarna.** 1155

Pewne małe
przedsiębiorstwo
dające się zaprowadzić w każdym domu, a nie wymagające żadnego kapitału. Artykuł niezbędny. Znaczny zarobek zapewniony. Do listu dołączyć markę na dziesięć centów. Adresować: **Eggart & Co., Mailand (Italien).** 9951

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

BRZYTWY znakomite, angielskie i niemieckie od złr. 1·50 do 4·—. Aparaty do golenia po złr. 5·—. Maszynki do strzyżenia włosów po złr. 6·50 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

CZERNICHOWIAK z kilkunastoletnią praktyką, z dobremi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje posady rządcy-ekonoma. Łaskawe zawiadomienia pod: Rządca w Grabownicy, poczta Nowe Miasto.

LICYTACYA na garderobę męską, damską, futra, liberye, stroje polskie, uniformy, strzelby, zegary, zegarki, broń, buciki, obrazy, resztki sukna, kamgarny i różne ruchomości — odbędzie się w dniu 27. października i dni następnych w handlu Jaszczyszyna, ul. Teatralna, Dom Narodny.

POMIESZKANIE dla wolnych osób lub dla pp. studentów jest do wynajęcia za mierną cenę przy ulicy św. Łazarza 10. w podworzu na lewo.

MĘŻCZYZNA w średnim wieku, nie mający żadnego zajęcia, szuka umieszczenia jako dozorca domu lub portjer. Adres: D. H. Krasickich 15, sutereny.

1.000 tutek niekiejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco.

KAMIENICA 2-piątrowa w śródmieściu z ogrodem, wolna od podatków, tanio do sprzedania. **Niżałowski**, hotel Żorża.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

Pasztet
z gęsich wątróbek, jak sztrasburgski, funtowa puszka złr. 1·50, z truflami złr. 2·— codziennie świeży, przewyborny, wyrabia **Zarząd dworu Łapszyn — Brzeżany.**

Specyalny kurs
Buchalteryi dla Pań
rozpocznie się w pierwszej połowie października w prywatnej szkole handlowej ul. Krakowska 7. L. E. Veltzé.

Masło deserowe
najlepszej jakości, rozsyła się w pakietach pocztowych po cenie 1 złr. 20 ct. za 1 klg. loco Mościska. — Odbiorcy stali mają pierwszeństwo. Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr JW. Stanisława hr. Stadnickiego w Krysowicach, o. p. Mościska.** 1163

Zupełnie świeży transport
Herbaty chińskiej
otrzymał i poleca
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek l. 45.

Konserwy jarzynowe
w jakości dorównywującej najlepszym wyrobom zagranicznym, a po niebywale niskich w kraju cenach, jak naprzykład: A groszek cesarski za kilo 75 ct. (dotychczas zł. 1·20); B 66 ct. (dotąd 90 ct.); E 40 ct. (dotąd 60 ct.); F groszek na zupę 35 ct. (dotąd 50 ct.). W powyższym stosunku zniżona została cena i innych wyrobów, a mianowicie: za ½ kl. doza szparagów, same główki zł. 1·25. Pędy szparagowe obierane 1 kg. I zł. 2·— II zł 1·60, III zł. 1·10, IV nieobierane zł. 1·10; obierane w kawałkach złr. 1·10 (⅓ część główek). Fasolki krajane: I 40 ct., II 32 ct. Fasole łamane: I 40 ct., II 32 ct. Haricotnet 60 ct. Flageolet fasola ziarnista zł. 1·20; Macedoine i Julienne 90 ct. Grzyby prawdziwe I zł. 1·50, II zł 1·—, III 75 ct. Pomidory, kompoty owocowe, soki owocowe, Gelé, Marmolady, wszystko w najprzedniejszych gatunkach.
Proszę żądać przysłania cenników i posyłek próbnych celem osądzenia niskiej ceny i wyszukanej jakości towaru.
Pierwsza galicyjska parowa fabryka konserwów jarzynowych
H. Kaempffe, Lubycza król.
Stacya kolei, telegraf i poczty. (Galicya wschodnia). 278

Towary kolonialne
i owoce południowe
w najprzedniejszej jakości
w handlu 7920
St. Markiewicza we Lwowie.

Leśnictwo Zassów pod Czarną
rozsyła począwszy **od 5. października:**
Sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.
Cenniki na żądanie franco!

Na zimę!
Dobre, domowej roboty **kołdry na owczej wełnie** lekkie i ciepłe, od złr. 5·50 w każdej cenie do złr. 14·— i wyżej. **Materace czysto włosienne** po złr. 12·50, 14·—, 16·—, 20·— do 30·— złr. **Pierzane poduszki** i włosienne sienniki, prześcieradła, poszewki, koce, kapy itp. poleca wyłączny Magazyn i pracownia
wyrobów pościeli
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, ul. Kopernika 5

Smarowidło do osi
belgijskie i krajowe
poleca
po najtańszych cenach
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

20,000.000
sadzonek leśnych wszystkich gatunków krajowych, tudzież 200.000 drzewek parkowych i krzewów w stu różnych gatunkach, poleca
Leśnictwo Zassów pod Czarną
o. p. Zassów. Cennik opłatnie.

Amatorskie przedstawienia
wymagają porządnej i dokładnej charakteryzacyi osób występujących. Jako fryzyer teatru hr. Skarbka we Lwowie, wydoskonalony w tym zawodzie, podejmuję się odnośnych zamówień tak w miejscu, jak i na prowincyi; dostarczam także najlepsze pudry, róże i szminki do charakteryzowania Leichnera, francuskie i angielskie.
Przyjmuję wszelkie roboty fryzyerskie i wypożyczam peruki, których zapas mam nader wielki.
Ceny bardzo umiarkowane.
Edward Grillmayer,
fryzyer i perukarz
Lwów, plac Maryacki.

Ważne dla miłośników literatury!
TRYLOGIĄ SIENKIEWICZA HENRYKA
6 tomów i 20 broszur różnej treści wartości 5 złr. otrzyma każdy za darmo, kto z księgarni pod firmą P. Starzyk (przedtem J. Milikowski) Lwów, Rynek l. 14, niżej podane dzieła nabędzie, jak długo zapas wystarczy, płacąc z góry lub za zaliczką 20 złr.

	zamiast	za
Dziwne koleje (Madame Sans Géne) zabronione w Królestwie Polsk. zł.	1·20	—·80
Kaczkowski Z. Rewolucyjne sądy i wyroki	1·—	—·50
Kiejstut, poemat	2·—	—·50
Jabłonowski. Najazd oczeskimi szlaki	1·60	—·70
Pol Wincenty. Z wyprawy wiedeńskiej	1·—	—·50
Skarbek Fr. Tarło, powieść historyczna	1·20	—·60
Pauli Żegota. Poezye	—·80	—·20
Przyjęcki St. Pamiętniki o Koniecpolskich	[illegible]	1·40
Roniecki Emil. Barbara	[illegible]	—·40
Semkowicz Dr A. Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza	[illegible]	2·50
Zamorski B. Kronika Pomorzańska	[illegible]	—·70
Żurkowski St. Żywot Tomasza Zamoyskiego	[illegible]	1·20
Pisma Edwarda Maryana, 3 tomy	[illegible]	1·—
Stadnicki K. Synowie Gedymina	[illegible]	1·—
Turkawski M. Specimir herbu Leliwa, kasztelan krakowski	[illegible]	—·20
Walewski A. Historya wyzwolenia Polski Jana Kazimierza, 2 tomy	[illegible]	2·50
Sabi Bej. Gwiazda przewodnia, powieść na tle życia wschodniego	[illegible]	— 50
Kleczewski A. Rafael i Fornarina, romans z francuskiego	[illegible]	—·30
Stupnicki J. Dr. Muzyka pod względem estetycznym i lekarskim	[illegible]	—·20
Ostrożyński Dr. W. Sprawa zamachu na Stanisławie Auguście	[illegible]	1·30
Pauli Żegota. Pamiętniki do życia i sprawy Zborowskich	[illegible]	—·70
Nitman K. S. Grzech w legionach polskich, Lwów 1896	[illegible]	—·30
Schnürr-Pepłowski St. Z tajnego archiwum, Lwów 1896	[illegible]	—·50
Sas Z. Spisek z pałacu, szkice z przeszłości, Gródek 1896	[illegible]	—·80
Wysłouchowa M. Seweryn Goszczyński, Lwów 1896	[illegible]	—·20
Sedlaczkówna Janina. W sieci życia, szkice i nowele, Lwów 1896	[illegible]	— 50

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
CHAMBARD
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)


Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani diety, ani zmiany zwykłego trybu życia.
Jestto najlepszy i najpewniejszy środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jako: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mocne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego. — **W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. 1073

Dra Fryderyka Lengiela
Balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok według przepisu wynalazcy przyrządzony będzie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli się wieczorem posmaruje twarz lub inne miejsca skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano **odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto śnieżno biała i delikatną.** Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodzieńczą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 5302
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Rothego, Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Gollichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Marcego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło .... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda tualetowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada .... Aux Violettes de Parme
Olejek .... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki ...... Aux Violettes de Parme
37, Boul^d de Strasbourg. 37

BOLE ŻOŁĄDKA
Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił,
leczą się przez użycie
ELIXIRU GREZ'A
zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:
CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.
Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.
Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.
Collin, Aptekarz, l K. 49, rue Maubeuge, Paris
We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Sklepińskiego.
W Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. — Ces. król. uprzyw. — Medale i odznaczenia na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7503
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Batalię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.
Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.
Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ **Kontuszówki 60 „**

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.
I. Orzeczenie.
Na podstawie wyżej otrzymanych rezultatów, szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i innych zanieczyszczeń alkoholowych, okazuje się, że wódka z napisem: **„Kontuszówka I."** jest słabo słodzonym wyrobem alkoholowym, przygotowanym na czysto i dokładnie rektyfikowanym spirytusie, że nie zawiera w sobie żadnych takich składników, któreby wyrób ten w jakiekolwiek podejrzenie podać mogły, lub składników, któreby dla zdrowia szkodliwymi były.
Wyrób ten jest mocnym, rozgrzewającym napojem, czystym i przed innymi podobnego rodzaju wyrobami zasługującym na polecenie.
Lwów, dnia 28. maja 1894. *Prof. Bron. Pawlewski* (m. p.)

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw ASTMIE i KATAROM
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

LEONARDÓWKA
niezrównanej dobroci wódka, cała flaszka 1 złr., pół flaszki 50 ct., do nabycia w handlu
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ulica Batorego l. 2. 1128
Dla uniknięcia naśladownictwa, korek, kapsla i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i napisem **„Leonardówka".**
MARKA OCHRONNA

Stanowczo taniej jak gdziekolwiek
Prawdziwe perskie i smyrnenskie dywany
SADIC POPPOWITSA
w Wiedniu Szulerstrasse 1.
skład Komisowy we Lwowie plac Marjacki 17 w magazynie Ignacego Drexlera „Ariadne"

Budapeszt. **Kövesi'ego** Budapeszt.
największa restauracya, winiarnia i piwiarnia
w Rynku Elżbiety Nr. 27. 8094
Codzennie **wielki koncert kapeli wojskowej. — Wstęp wolny.**

Dr. Römplera Zakład leczniczy
w Görbersdorfie na Szląsku.
istniejący od r. 1875, zapewnia
chorym na płuca
najkorzystniejsze warunki leczenia przy umiarkowanych cenach. Prospekty gratis wysyła **Dr. Römpler.** 9983

Obwieszczenie.
Dnia 9. listopada 1896 przed południem w sali Magistratu tutejszego odbędzie się publiczna licytacya zapomocą ofert pisemnych, celem wydzierżawienia na okres trzech letni od 1. stycznia 1897 się rozpoczynający:
a) prawa propinacyi t. j. prawa wyszynku piwa, wódki, maliniaku, wiśniaku, śliwowicy i miodu na całem terytoryum miasta Stryja z przedmieściami Zaplatyn i Szumlańszczyzna, tudzież przysługujące tej gminie z mocy ustawy z dnia 5. sierpnia 1876 l. 4 dz. u. kr. prawa poboru opłat od wprowadzonych w obręb miasta Stryja trunków w tej ustawie wymienionych;
b) prawa w propinacyi w gminach Duliby i Grabowa powiatu stryjskiego, a to w tej rozciągłości, w jakiej gmina miasta miasta Stryja to prawo na mocy kontraktu z dnia 20. października 18?3 z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego zawartego posiada i posiadać ma prawo;
c) prawa poboru samoistnych opłat krajowych konsumcyjnych w §. 4. ustawy z dnia 15. kwietnia 18?4 dz. u. kr. Nr. 33. oznaczonych tak jak takowe unormowane zostało powołaną ustawą i rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 5. października 18?? L. 10.347/pr. dz. u. kr. Nr. 83 na terytoryum gminy Stryj.
Jako cenę wywołania rocznego czynszu ustanawia się:

1)	za prawo propinacyi w mieście Stryju z przedmieściami w kwocie	29.390 zł.
2)	za prawo poboru opłat od wprowadzonych w obręb gminy Stryja trunków ustawą z dnia 5. sierpnia 1876 Nr. 44. dz. u. kr. unormowanych	28.000 „
3)	za prawo propinacyi w Dulibach i Grabowcu	2.130 „
4)	za dodane budynki w Dulibach, Grabowcu i Stryju	?62 „
5)	za prawo poboru samoistnych opłat krajowych konsumcyjnych w obrębie gminy Stryja	6.000 „
	Razem	66 282 zł.

Wszystkie powyższe prawa wydzierżawione zostaną tylko razem i nie odłącznie. Kaucya wynosi trzech miesięczny czynsz. Oferty mają być zaopatrzone w wadyum 6.620 zł. Bliższe warunki mogą być w biurze Magistratu przeglądane.
Stryj dnia 26. września 1896.

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu
HELIANTYNY.
Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 10-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Brillantina płynna i krystaliczna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 0 ct.
Olejek tauiowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.
Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 zł.
Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 zł.
Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przyczymywania włosów, po 25 i 50 ct.
Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.
Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr.
JAN IHNATOWICZ
magister farmacyi i chemik sądowy, właściciel fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwwie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
W Krakowie Sukiennice l. 20. W Czerniowcach Rynek l. 2.

Centralny Bazar Krajowy
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro
sprzedaje **wyroby krajowe** jako to:
Sukna, Płótna, Bieliznę stołową,
Kilimy, Makaty,
Wyroby liturgiczne,
koszykarskie, 7500
powroźnicze
koronkowe,
ceramiczne
rzeźbiarskie
itd. itd.
Mundurki dla uczniów szkół średnich
Resztki
i towary wysortowane
niżej cen fabrycznych.
Centralny Bazar krajowy
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro.

Papier listowy Koperty
dla obrotu handlowego
PLAKATY ETYKIETY KOLOROWE DRUKI
artystycznie wykonane.
8070 dostarcza
J. L. BAYER'A
Zakład przemysłowy dla druków i papieru.
Wzory i cenniki gratis i franco. **KOLIN**

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy hipoteczne koronowe
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które te papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Na sprzedaż.
1. **Majątek ziemski**, pow. Cieszanów 3 klm. od stacyi kolejowej 350 m., z tego 20 m. łąk, 40 m. zapustów; dług hipot. 12.500 złr. Cena 38.000 zł.
2. **Majątek ziemski**, powiat Cieszanów, składający się z 2 folwarków tj.:
a) 305 m., z tego 210 m. ornej ziemi, 75 m. łąk, a 20 m. lasu szpilkowego;
b) 500 m. lasu, 18 m. pola ornego i 10 m. łąki; cena za oba folwarki 80.000 zł.
3. **Majątek ziemski** 3½ mili od Lwowa 357 m., z tego 255 m. ornej ziemi, 60 m. łąk, 42 m. lasu, budynki murowane nowe; cena 45.000 złr.
4. **Majątek ziemski**, pow. Cieszanów 823 m. obszaru, z tego 218 m. roli, 85 m. łąk i 520 m. lasu, 15 minut od stacyi kolejowej, młyn, budynki murowane w bardzo dobrym stanie; cena 80.000 złr. z inwentarzem (600 sztuk) i krescencyą. Dług Banku hipot. 36.000 zł.
5. **Majątek ziemski**, pow. Mościska, 10 klm. od stacyi Sądowa Wisznia, 320 m. obszaru, z tego 280 m. roli, 40 m. młodego lasu, dom mieszkalny o 8 pok. z pn., czynsz dzierżawny roczny 2.460 złr.
6. **Majątek ziemski** pow. Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej 420 m. obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzowego i grabowego. Budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 150 sztuk; cena 85.000 złr. Dług Banku hipot. 22.000 zł.
7. **Folwark**, pow. Bircza 15 klm. od stacyi kolejowej 155 m., z tego 101 m. lasu szpilkowego i bukowego, z terenem naftowym; cena po 110 zł. za morg.
8. **Folwark**, pow. Sanok 165 m. (90 ornej, 40 łąk, 30 lasu; cena 24.000 zł.
Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inserstowe bezpłatnie.
RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Seilerstätte 2,
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.